

# Bożena Popiołek

---

## Marianna z Bremerów Ossolińska (zm. 1688), chorążyna nurska, jako testatorka

---

Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego 5, 231-265

---

2013 (2014)

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Bożena Popiołek

Instytut Historii

Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

### MARIANNA Z BREMERÓW OSSOLIŃSKA (ZM. 1688), CHORAŻYNA NURSKA, JAKO TESTATORKA

Wśród dokumentów rodziny Ossolińskich z Ciechanowca przechowywanych w Lwowskiej Bibliotece Naukowej NAN im. W. Stefanyka znajduje się interesujący testament Marianny z Bremerów Ossolińskiej (przed 1662-po 1688), chorążyny nurskiej<sup>1</sup>. Spisany według barokowej manieri akt ostatniej woli dziedziczki podlaskiego miasteczka Ciechanowca nad Nurcem dostarcza kilku istotnych informacji na temat koneksji rodzinnych Ossolińskich w drugiej połowie XVII w. Obszernymi miejscami nawiązujący do barokowej retoryki funeralnej dokument został spisany w Ciechanowcu 17 stycznia 1688 r., prawdopodobnie tuż przed śmiercią testatorki, która określiła swoją kondycję zdrowotną jako *nieznośnie nadszarpniętą*, na co niewątpliwym wpływ miała *żewliwość wielka* z powodu niedawnej straty męża, siostry i brata. Ossolińska, ugruntowanym już wówczas zwyczajem, przystąpiła do spisania ostatniej woli, by uregulować kwestie zaopatrzenia niepełnoletnich dzieci, ustanowić dla nich stosownych opiekunów i zadbać o ich podstawy majątkowe na przyszłość. Chorążynie nurskiej, jak wynika z testamentowych deklaracji, gorliwiej katoliczce na sercu leżała również sprawa pobożnych fundacji, które przyczyniłyby się do jej zbawienia, ale i służyły ratowaniu dusz ubogich panien i wdów. Testament jest więc świadectwem zarówno jej przezorności, jak i sporej gospodarności, a nade wszystko miłości macierzyńskiej.

Marianna z Bremerów Ossolińska, chorążyna nurska, była córką podkomorzanki drohickiej Eleonory Irzykowiczówny i Idziego Bremera, obersztera regimentu piechoty i komendanta Grodna. Przodków Marianny Ossolińskiej ze strony ojca

<sup>1</sup> Testament Marianny z Bremerów Ossolińskiej, chorążyny nurskiej, spisany w Ciechanowcu 17 stycznia 1688 r.; Lwowska Biblioteka Naukowa NAN im. W. Stefanyka [dalej: cyt. Stefanyk], Archiwum ciechanowieckie Ossolińskich [dalej: cyt. ACO], fond 5, rkps 3847 III, k. 72-84v. (skan w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, dalej cyt. BOss).

Idziego Bremera (zm. 1662), należałoby szukać na zachodzie Europy wśród drobnej szlachty niemieckiej lub flamandzkiej. Według K. Niesieckiego rodzina Bremerów de Britmar wywodziła się z Hanoweru i była silnie rozrodzona. Przedstawiciel linii hanowerskiej Fryderyk Bremer otrzymał tytuł hrabiowski w 1630 r., druga gałąź tego rodu – zamieszkująca w księstwie oldenburskim – miała przydomek von Dittmar i tytuł baronowski, trzecia natomiast linia osiadła w Inflantach, gdzie od połowy XVII w. posiadała majątki Jerwen, Leckten i Zöge. Z tej linii wywodził się prawdopodobnie Idzi (Egidiusz) Bremer. S. Uruski wspomina, że pierwszym znaczącym przedstawicielem rodziny inflanckiej Bremerów był Konrad, prawdopodobnie ojciec Idziego, który jako dworzanin Zygmunta III dzierżawił cła królewskie w 1609 r.<sup>2</sup> Z drugiej jednak strony w konstytucji potwierdzającej nadanie w 1662 r. Idziemiu Bremerowi, indygenatu polskiego za wierną służbę królowi i Rzeczypospolitej, wspomina się, że pochodził z Flandrii<sup>3</sup>.

Idzi Bremer de Britmar, rozpoczął służbę wojskową w oddziałach Stefana Czarnieckiego, wojewody ruskiego, gdzie służył w regimencie dragonów jako oficer, najpierw w stopniu kapitana, a potem majora. Bremer towarzyszył Czarnieckiemu we wszystkich jego kampaniach, *nie following dla dostojęństwa Majestatu J. Królewskiej Mci i całej Rzeczypospolitej i zdrowiu własnemu*<sup>4</sup>. W okresie potopu szwedzkiego, odznaczył się w kilku ważniejszych potyczkach ze Szwedami i w starciach z wojskami Jerzego Rakoczego, co potwierdza Stefan Czarniecki<sup>5</sup>. Następnie kontynuował służbę wojskową w oddziale dragonii Pawła Sapiehy, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego<sup>6</sup>. Kiedy w 1658 r.

<sup>2</sup> Konstytucja sejmowa z roku 1611, powołując się na prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego przyznaje niejakiemu Janowi Alphonsowi Lackiemu oraz Konradowi Bremerowi zwolnienie z podwyższonych w Wielkim Księstwie Litewskim podatków (myto) z 19 na 10 tysięcy zł. w związku ze stratami, jakie ponieśli w swojej arendzie (*Volumina legum*, t. III, s. 25; por. S. Uruski, *Rodzina herbarz szlachty polskiej*, t. 1, Warszawa 1904, s. 384).

<sup>3</sup> Konstytucja z tegoż roku, zatytułowana *Indygenat Urodzonego Barona de Brytmar* głosi, iż w ojczyźnie swojej Flandrii urodzony, Egidius Bremer, Pułkownik nasz, przyzodobiwszy znacznymi odwagami i męstwem, stawający na różnych ekspedycjach wojskowych, jako kawaler na usługę naszej i Rzeczypospolitej meruit [zasłużony] to u nas, że go za zgodą wszech Stanów za indygenę tej Rzeczypospolitej i z potomstwem jego utrisquesexus [obojsza płci] przyjmujemy, i deklarujemy tą konstytucją do wszystkich onegoż wolności i prerogatywy szlacheckich przypuszczając (*Vol. leg.*, t. IV, s. 407). W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Panu Przemysławowi Kozek, pracownikowi Muzeum Okręgowego w Tarnowie, za udostępnienie mi informacji na temat Idziego Bremera.

<sup>4</sup> Oblata literarum seu testimoniy Gnosu Bremer a Mci Palatino Kioviensis, zamek w Drohiczynie 29 VIII 1662 r., Odpis zeznania wojewody kijowskiego S. Czarnieckiego, w sprawie urodzonego Bremera, BOss., rkps 3855/III, k. 22.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> List polecający Pawła Sapiehy dla Idziego Bremera na zaciąg i suplementowanie chorągwi dragonii, Warszawa 17 III 1658 (BOss. rkps 3855/III, k. 1); list przypowiedni Pawła Sapiehy dla Idziego Bremera na zaciąg dwóch chorągwi dragońskich, Siemiatycze 21 III 1658 - kopia (tamże, k. 1).

wojska rosyjskie zajęły Wilno i Grodno, a w lutym następnego roku podjęły dalszą ofensywę, Bremer został wysłany przez hetmana Sapiechę do odbicia Grodna, a w nagrodę hetman przekazał mu komendę w mieście. Jednak brutalność komendanta i zdzierstwa jego żołnierzy przy wybieraniu prowiantów i pieniędzy szybko spowodowały ferment w mieście i odwołanie się mieszczan grodzieńskich do króla Jana Kazimierza. Król wezwał Bremera do zaprzestania nadużyć wobec mieszczan grodzieńskich, a wojewodzie wileńskiemu nakazał odebranie mu komendantury Grodna<sup>7</sup>. Bremer miał złożyć komendę i ustąpić z Grodna i ziemi grodzieńskiej<sup>8</sup>. Idzi Bremer jednak, jak przystało na zagończyka, który wyszedł ze szkoły wojennej Czarnieckiego, brutalnością naraził się nie tylko mieszczanom, ale nie folgował także majątkom szlacheckim, czego przykładem są skargi i proces sądowy wytoczony mu przez wdowę po Wincentym Gosiewskim – Magdalenę z Konopackich w związku z nadużyciami jego ludzi w ekonomii olickiej<sup>9</sup>. Widać jednak król wysoko cenił talent organizacyjny i wojskowy Idziego Bremera, skoro w styczniu 1660 r. otrzymał on wraz ze swym oddziałem rozkaz zajęcia i objęcia dowództwa twierdzy mitawskiej. Zgodnie z rozkazem Bremer udał się do Mitawy i odebrał ją z rąk generała Aleksandra Hilarego Połubińskiego 10 stycznia 1660 r.<sup>10</sup> Miał oddać miasto księciu kurlandzkiemu w chwili zawarcia pokoju ze Szwecją, jednak mimo pisemnych ponagieł Jana Kazimierza komendant zwlekał z opuszczeniem twierdzy. Wreszcie kategoryczne stanowisko monarchy, który w lipcu 1660 r. zażądał od Bremera opuszczenia twierdzy i księstwa kurlandzkiego, skłoniło go do wyjazdu<sup>11</sup>. Bremer wraz ze swoim oddziałem wrócił pod rozkazy hetmana Pawła Sapiehy, a 1662 r. został przeniesiony do wojska litewskiego.

Matka Marianny z Bremerów Ossolińskiej Eleonora z Irzykowiczów była córką podkomorzanki upickiej Marianny Wisgierdówny i Jerzego Monwida Irzykowicza (zm. 24 XI 1659), podkomorzego drohickiego, dziedzica Ciechanowca<sup>12</sup>. Marianna Irzykowiczowa zmarła przed 1657 r., czego potwierdzenie znajdziemy w kontrakcie

<sup>7</sup> List króla Jana Kazimierza do pułkownika Idziego Bremera, komendanta Grodna, Warszawa 14 V 1659 (BOss. rkps 3856/III, k. 6).

<sup>8</sup> Rozkaz króla Jana Kazimierza dla Idziego Bremera komendanta Grodna, Warszawa 23 V 1659 (BOss. rkps 3856/III, k. 8).

<sup>9</sup> Assekuracja Idziego Bremera, Warszawa 2 V 1659 (BOss. rkps 3855/III, k. 6).

<sup>10</sup> *Transactio circa retinendam Arcim Mitaviensem* [Umowa około zachowania twierdzy mitawskiej] Mitawa 10 I 1660 (BOss. rkps 3855/III, k. 8).

<sup>11</sup> List króla Jana Kazimierza do Idziego Bremera, Warszawa 15 VII 1660 (BOss. rkps 3856/III, k. 15); por. List króla Jana Kazimierza do Idziego Bremera, Warszawa 19 VII 1660 (tamże, k. 17).

<sup>12</sup> Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny spisany 23 Aprilis 1657 w Ciechanowcu, k. 1-5; por. Wyciąg z akt sądowych drohickich z 17 VII 1679 r. (umowa z Joanną Gruszewską, księżnią benedyktynek wileńskich), w której wymienia się wspomniane wyżej koligacje (tamże, k. 21-21v).

ślubnym jej córki<sup>13</sup>. Jerzy Monwid Irzykowicz po śmierci pierwszej żony ożenił się raz jeszcze z Heleną Kazanowską, starościanką łukowską, córką Anny Cecylii Kierłówny i Jana Dominika Kazanowskiego (zm. 1646), dworzanina królewskiego i starosty łukowskiego. Przyrodnią siostrą Eleonory Irzykowiczówny była wspomniana w testamencie Marianny Ossolińskiej jako ciotka Cecylia Placydia Irzykowiczówna, ksieni benedyktynek wileńskich. Według Bonieckiego podkomorzy drohicki miał jeszcze z pierwszego małżeństwa córkę Cecylię za Janem Czarnieckim, rotmistrzem królewskim, oraz dwóch synów – zmarłych przed 1661 r. – Władysława i Jana<sup>14</sup>.

Na mocy wspomnianego kontraktu ślubnego spisane w Ciechanowcu 13 kwietnia 1657 r. Eleonora Irzykowiczówna, matka naszej testatorki, wyszła tydzień później 20 kwietnia 1657 r. za mąż za majora wojsk autoramentu cudzoziemskiego wspomnianego Idziego Bremera de Britmar, obersztera regimentu piechoty i późniejszego komendanta Grodna<sup>15</sup>. Jerzy Monwid Irzykowicz, podkomorzy drohicki, zdecydował się wydać córkę za oficera obcego pochodzenia, mając na uwadze zacność kawalera i to, że *wprzód w cudzoziemskich, a teraz w JK Mości państwach odważne kawalerskie zaleciły [go - B.P.] godności*<sup>16</sup>. Małżeństwo z Eleonorą okazało się dla Bremera nadspodziewanie intratne, podkomorzanka wniosła w posagu siedem niewielkich majątków ziemskich leżących w Wielkim Księstwie Litewskim, w tym dziedziczne dobra jej matki Michalszki<sup>17</sup>. Jednakże z powodu toczącej się na terenie Rzeczypospolitej wojny – jak zanotowano w kontrakcie ślubnym – *dobra pomienione zawojowane zostają, przetoż jako od nieprzyjaciela za pomocą Bożą uwolnione zostaną, przejdą w ręce małżonków*<sup>18</sup>. Jako zabezpieczenie dla małżonki Bremer wypłacił przyszłemu teściowi 18 tysięcy w złocie, za które podkomorzy drohicki miał nabyć dobra ziemskie<sup>19</sup>. Eleonora otrzymała ponadto klejnoty i *ochędóstwo*, ale wydanie tychże przedmiotów odłożono na czas dalszy do chwili odebrania ich z depozytu. Ponadto po śmierci dwóch braci Eleonory w marcu 1661 r. małżonkowie odziedziczyli jeszcze spory majątek ruchomy w postaci rozmaitej broni białej i palnej, rzędów końskich, strojów, elementów zastawy stołowej, kilimów i obić<sup>20</sup>.

---

<sup>13</sup> Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 1.

<sup>14</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VIII, Warszawa 1905, s. 57.

<sup>15</sup> Kontrakt ślubny JMP Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 1.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Intercyza ślubna między Idzim Bremerem a Jerzym Monwidem Irzykowiczem, podkomorzym drohickim, ojcem Eleonory Irzykowiczówny zawarta została 13 IV 1657 r.

<sup>18</sup> Kontrakt ślubny JMci P. Bremera i P. Irzykowiczówny..., k. 3.

<sup>19</sup> Tamże, k. 3v. (kontrakt).

<sup>20</sup> Oblata Regestri... [Odpis rejestru pośmiertnego urodzonych Irzykowiczów podkomorzyców drohickich], BOss. rkps. 3855/III, k. 16-17v.

Dalszą karierę wojskową Bremera przerwała nieoczekiwanie śmierć, którą poniósł w pojedynku, stoczonym 15 września 1662 r. w Wilnie z ręki nieznanego bliżej Roguckiego. Marek Wagner podaje z kolei, że Bremer zginął z ręki podpułkownika piechoty Andrzeja Gintera<sup>21</sup>. Według dokumentów wniesionych do sądu przez pozostałą wdowę Eleonorę Bremerową stało się to w wyniku zaplanowanego spisku na życie Bremera, którego inicjatorami byli oficerowie z jego regimentu Andrzej Ginter i Daniel Tytkowski, a wykonawcą wspomniany Rogucki. Powodem konfliktu były nieznane bliżej sprawy finansowe. Zamachowcy nie dość, że pozbawili życia jej małżonka, to jeszcze *naszedłszy na gospodę nieboszczykowską, wszystkie rzeczy ruchome, klejnoty, pieniądze, złoto, srebro, z rozka[zu] książęcia Imć Kurlandzkiego i Rzeczypospolitej naznaczone sumy, także zapisy na majątność w Śląsku będącą, konie, wozy [...] i cokolwiek nieboszczykowskiego było zabrali [...]*<sup>22</sup>. Nieco później we wrześniu 1662 r. zabójca Bremera, Rogucki zginął w pojedynku z ręki stryjecznego brata Eleonory Bremerowej Władysława Irzykowicza, zaś organizatorzy zamachu zostali w końcu skazani na banicję i infamię<sup>23</sup>.

Andrzej Rachuba, redagując pamiętnik Jana Władysława Poczobuta-Odlanieckiego, zamieścił w aneksach komput wojsk JKMcI, pozbawiony właściwej datacji – ale jak twierdzi autor – pochodzący *zapewne z roku 1663*, w którym wymienia Idziego Bremera de Britmar, posiadającego oddział piechoty niemieckiej, wpisany w komput wojsk cudzoziemskiego zaciągu<sup>24</sup>. Warto zaznaczyć jednak, iż trudno było datować tego typu wypis, ponieważ pułki należące do danego dowódcy, czy też przez niego ufundowane, funkcjonowały często długo po jego śmierci. Żona Idziego, Eleonora Irzykowiczówna Bremerowa po śmierci męża składała liczne i nieskuteczne protesty w sądzie cywilnym i wojskowym, próbując dojść do sprawiedliwości na zabójcy męża<sup>25</sup>. Ona też, zgodnie z przyjętym prawem, dokonała spisu pozostałego – dość cennego szczególnie w złoto i srebro – majątku ruchomego małżonka<sup>26</sup>. Wśród różnych precjozów i broni, naczyń cynowych i miedzianych, pościeli, koni oraz wyposażenia obozowego (wozów i namiotów) znalazła się też spora gotówka, oszacowana na 3000 złp.

<sup>21</sup> M. Wagner, *Inwentarze ruchomości oficerów wojsk koronny z drugiej połowy XVII w.*, "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. LI (2003), nr 2, s. 251.

<sup>22</sup> List kancelaryjny, w sprawie między Eleonorą Irzykowiczówną, żoną niegdyś Idziego Bremera a obecnie Nikodemem Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej oraz dziećmi jej z pierwszego małżeństwa a pozwanymi Andrzejem Ginterem i Danielem Tytkowskim, Warszawa 6 IV 1666 (BOss. rkps 3856/III, k. 29-30v).

<sup>23</sup> A. Chrapowicki, *Diariusz*, opr. Tadeusz Wasilewski, cz. 1, Warszawa 1978, s. 363.

<sup>24</sup> J. W. Poczobut Odlaniecki, *Pamiętnik*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 341.

<sup>25</sup> M. Wagner, dz. cyt., s. 251.

<sup>26</sup> Tamże, s. 251-252 i 254-255; Archiwum Bremerów, BOss. nr 3855, k. 16-17.

Idzi Bremer, hrabia de Britmar za wierną służbę królowi i Rzeczypospolitej otrzymał indygenat polski tuż przed śmiercią w roku 1662<sup>27</sup>. Starania podjął już dużo wcześniej, prawdopodobnie w lipcu 1661 r., kiedy to otrzymał pisemne zapewnienie kilku senatorów o ich zabiegach zmierzających do nadania mu indygenatu<sup>28</sup>. Obietnicę swą spełnili, a w niespełna pięć lat później sejm potwierdził ten przywilej, rozciągając go na potomstwo *urodzonego Egidiusza Barona Bremera, Pułkownika naszego*<sup>29</sup>.

Idzi i Eleonora Irzykowiczówna Bremerowie w czasie zaledwie pięciu lat trwania małżeństwa doczekali się wspólnie trójki potomstwa – syna Kazimierza Władysława oraz dwóch córek – Marianny (zm. 1688) i Anny (zm. przed 1687). Po rychłej śmierci męża Eleonora Bremerowa jako młoda wdowa z trójką nieletnich dzieci zdecydowała się wyjść ponownie za mąż jeszcze przede przed 1679 r. za Nikodema Jabłonowskiego (zm. po 1688), pisarza nurskiego. Wybór małżonka z punktu widzenia interesów jej potomstwa okazał się dobrym rozwiązaniem. Jej córka Marianna darzyła wielkim szacunkiem i zaufaniem ojczyrna, nazywając go w testamencie opiekunem i dobrodziejem, i powierzając mu opiekę nad swoimi osieroconymi dziećmi i pozostałym majątkiem. Jabłonowski był aktywny politycznie, wielokrotnie sprawował funkcję posła (1661, 1662, 1667, 1672, 1674)<sup>30</sup>. Prawdopodobnie starsza z sióstr Marianna poślubiła w 1673 r. Jerzego Hieronima Ossolińskiego, zaś młodsza Anna została w 1677 r. żoną Franciszka Wybranowskiego, wojewodzica dorpackiego, a następnie po unieważnieniu małżeństwa z nim wyszła w 1680 r. za Stanisława Godlewskiego (zm. 1708), pisarza nurskiego<sup>31</sup>. O jej pierwszym związku z Franciszkiem, wojewodzie dorpackim, synem Zygmunta Wybranowskiego (zm. 1658), stolnika warszawskiego, a następnie wojewody dorpackiego w latach 1657-1658, posiadamy tylko krótką i dość enigmatyczną informację. W obecności *apostolskiego notariusza* Anna Bremerówna, córka Idziego Bremera, pułkownika królewskiego, stawiała się osobiści w urzędzie, *na początku okazując, że jest zdrowa na umyśle i ciele, zeznała jawnie, swobodnie, publicznie, a także w sposób natychmiastowy i wobec wszystkich obecnych potwierdziła, że sama jak najlepiej drogą, treścią, sposobem, a także wedle porządku prawa, które lepiej i skuteczniej opanowała i wykonywała, podlegając władzy [opiekunów - B. P.] jak wypada do teraz, we wszystkich i poszczególnych sprawach i działaniach swoich*

---

<sup>27</sup> *Vol. leg.*, t. IV, s. 407.

<sup>28</sup> Uniwersał posejmowej rady senatu, w sprawie rozliczenia zasług ludzi zasłużonych, VII 1661 (BOss. rkps 3856/III, k. 22).

<sup>29</sup> *Vol. leg.*, t. IV, s. 472.

<sup>30</sup> K. Niesiecki, dz. cyt., t. IV s. 415.

<sup>31</sup> We wspomnianym wyżej dokumencie Anna Bremerówna, późniejsza Godlewska, występuje w lipcu 1679 r. jako niezamężna. (tamże, k. 21).

sądowych, szczególnie zaś w sprawie małżeńskiej między sobą postanowionej, z nią i z urodzonym Franciszkiem Wybranowskim, wojewodzie dorpackim, z drugiej strony zaręczonym, wobec jakiegokolwiek sądu i urzędu duchownego mającym być zawartym i dokonany...<sup>32</sup>. Następnie Anna Bremerówna przedstawiła swoich plenipotentów, którymi byli Karol Zabrzewski, Stefan Dorkiewicz, Mateusz Koliński, Sebastian Szczepanowski, Franciszek Włoszkiewicz, Wojciech Rosochacki i Kazimierz Perkowski. W dokumencie nie wymieniono żadnego z bliskich krewnych Anny – ani ojczyma Nikodema Jabłonowskiego, ani brata Kazimierza Władysława Bremera, ani też szwagra Jerzego Hieronima Ossolińskiego. Nie wiadomo nawet, kiedy jej małżeństwo z Wybranowskim zostało zawarte. Można by domniemywać, że doszło do niego wbrew woli rodziny, co tłumaczyłoby nieobecność najbliższych krewnych i oświadczenie Bremerówny. O tym, że związek w ogóle został zawarty wspomina A. Boniecki, który podaje, że Stanisław Godlewski, podstoli nurski, drugi mąż Bremerówny, w 1680 r. poślubił Annę rozwiedzioną z Franciszkiem Wybranowskim, wojewodzie dorpackim<sup>33</sup>. Związek z Wybranowskim, jeśli w ogóle doszedł do skutku, musiał trwać zaledwie dwa lata, gdyż już w lipcu 1679 r. Anna występuje w dokumentach jako niezamężna<sup>34</sup>. Małżeństwo ze Stanisławem Godlewskim też nie trwało długo, gdyż Anna zmarła bezpotomnie przed 1687 r.

Z kolei brat Marianny z Bremerów Ossolińskiej, naszej testatorki, Kazimierz Władysław Bremer w roku 1683 pełnił urząd skarbnika podlaskiego, a w latach 1683-1686 podstolego drohickiego<sup>35</sup>. Urząd ten otrzymał jako potwierdzenie swoich zasług wojennych, co poświadczył w swoim liście sam król Jan III Sobieski – *przeszłą kampanię chwalebnie na usługę Ojczystej strawiwszy i terażniejszą pod znakiem naszym husarskim prowadząc, zarabia na to wszystko*<sup>36</sup>. W 1683 r. Kazimierz Władysław Bremer został też powołany do komisji mającej dokonać rozgraniczenia między województwem podlaskim i mazowieckim a Księstwem Pruskim. W trzy lata później, w roku 1686 wyznaczony został do rewizji i uporządkowania spraw skarbu koronnego<sup>37</sup>. Kazimierz Władysław Bremer zmarł przed 4 października

<sup>32</sup> Anna Bremerówna Plentes eligit [Ustanowienie plenipotentów Anny Bremerówny]; BOss. rkps 3855/III, k. 35-36.

<sup>33</sup> A. Boniecki, dz., cyt, t. VI, s. 152.

<sup>34</sup> Wyciąg z akt sądowych drohickich z 17 VII 1679 r. (umowa z Joanną Gruszewską, księżką benedyktynek wileńskich); Archiwum Bremerów, BOss. rkps 3855/III, k. 21-21v.

<sup>35</sup> *Urządnicy podlascy XIV-XVIII wieku, Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, pod. red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik, s. 84 i 148.

<sup>36</sup> List Jana III Sobieskiego do wielmożnie urodzonych senatorów, dygnitarzy, urzędników i wszystkiego rycerstwa na sejmiku przedsejmowym drohickim zgromadzonemu, w obozie pod Jazłowcem 1 XI 1684 (BOss. rkps 3856/III, k. 35).

<sup>37</sup> A. Boniecki, dz. cyt., s. 116; por. A. Niesiecki, dz. cyt., t. II, s. 290; *Vol. leg.*, t. V, s. 325 i 347.



1686 r.<sup>38</sup>, zapewne zginął gdzieś na terenie Bukowiny w trakcie tzw. drugiej wyprawy mołdawskiej, o czym przekonuje nas przygotowana ku jego czci mowa pogrzebowa autorstwa Marcina Kazimierza Kruszyńskiego<sup>39</sup>. Marianna Ossolińska oddała hołd bratu i zorganizowała pogrzeb w kościele parafialnym w Ciechanowcu 4 lutego 1687, oplakując go i upamiętniając panegirycznym poematem pt. *Heliade na śmierć Kazimierza Władysława na Ciechanowcu Bremera, Podstolego ziemi Drohickiej, Usarskiego J. K. Mci znaku Towarzysza, w potrzebie poległego*

*Jako orzeł wspaniały lecąc pod obłoki,  
Otoczony i w przedzie i pod oba boki,  
Jak i w tyle, gromadnej ptactwa liczby szykiem;  
Krąży wszędzie pod niebem z niezmiernym okrzykiem:  
Gdy się spuszcza, inne go potykają kupy  
Szybko-lotnych Rorogów, z którymi na łupy  
Cudowne, po gonitwie jako strzały jakie  
Wpadają, a on rzuca na pułki wszelakie:  
Nie inaczej na ten czas żołnierz sporządzony  
Stanął w pokuciu gdzie był obóz zgromadzony etc.*

Tymczasem nasza testatorka Marianna Bremerówna wyszła za mąż za Jerzego Hieronima Ossolińskiego (po 1630-po 1686), chorążego nurskiego, w niedzielę 14 lutego 1673 r. Ossoliński był synem Barbary Iwanowskiej (zm. przed 1654), podczaszanki podlaskiej, dziedziczki Ciechanowca, i Zbigniewa Ossolińskiego<sup>40</sup> (1612-1679), podstolego nurskiego (od 1633), starosty drohickiego, co zostało potwierdzone intercyzą przedślubną zawartą między jej matką Eleonorą z Irzykiewiczów i ojczymem Nikodemem Jabłonowskim a przyszłym małżonkiem Jerzym Hieronimem Ossolińskim<sup>41</sup>. Ojciec oblubieńca Zbigniew Ossoliński był trzykrotnie żonaty, z pierwszego małżeństwa ze wspomnianą Barbarą Iwanowską,

<sup>38</sup> *Urzednicy podlascy...*, s. 84.

<sup>39</sup> Właśc. M. K. Kruszyński, *Heliade prześwietnego i starożytnego domu Jerzego z Tęczyna na Sterdyni Ossolińskiego, Chorążego Ziemi Nurskiej, a osobliwie Marianny Bremerówny Ossolińskiej chorążyny Ziemi Nurskiej pozostałej siostry po ś. p. niebu oddanemu Kazimierzowi Władysławowi na Ciechanowcu Bremerze Podstolim Ziemi Drohickiej Usarskiego J. K. M. Znaku Towarzyszu w potrzebie (na Bukowinie) poległym, żaloszna przy ostatniej brata swojego usłudze oddanej w dziedzicznym mieście Ciechanowcu i kościele tamecznym Roku 1687 dnia 4 Februariusza*; por. X.M.A. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków 1820, s. 218-219.

<sup>40</sup> Zob. Testament Zbigniewa Ossolińskiego, starosty drohickiego, spisany w Lublinie w sierpniu 1677 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 8-8v).

<sup>41</sup> Intercyza Marianny Bremerówny i Jerzego Hieronima Ossolińskiego spisana w Ciechanowcu 14 II 1673 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847/III, k. 69); por. Kontrakt ślubny między Leonorą z Irzykiewiczów niegdyś Bremerową a teraz Jabłonowską a Jerzym i Zbigniewem Ossolińskimi, Ciechanowiec 14 II 1673 (BOss. rkps 3855, k. 33).

poślubioną w 1628 r., która po matce została dziedziczką dawnej fortuny Kiszków, miał trzech synów – Jakuba (zm. 1711/1712), Jerzego Hieronima i Maksymiliana Franciszka (zm. po 1703) oraz trzy córki – Izabelę za Marcinem Oborskim, wojewodą podlaskim, Mariannę za Tomaszem Humieckim, łowczym podolskim, Eufrozinę za Zygmuntem Hynkiem, kasztelanem czechowskim<sup>42</sup>. Jego drugą małżonką zaślubioną po 1654 r. była Marianna Gembicka (zm. po 1663). Z trzeciego małżeństwa z Anną Irzykowiczówną, córką Kaspra, miecznika podlaskiego, którą poślubił po 1668 r. Zbigniew Ossoliński miał przynajmniej dwóch synów, ale jeden z nich – Franciszek – zmarł w 1677 r., natomiast drugi syn – Antoni – w tym czasie był jeszcze dzieckiem<sup>43</sup>. W testamencie starosta drohicki przestrzegał starszych synów i córki, by dbali o młodszego brata i macochę, która – jak pisał w testamencie – *jest mi służką, nie małżonką w podeszłym wieku moim*, wspominając jednocześnie, że starsze dzieci zostały już odpowiednio uposażone<sup>44</sup>. Żonie zaś zalecał, by wspólnie z egzekutorami jego testamentu wyprawiła najmłodszego syna, wspomnianego Antosia, na rok do *cudzych krajów* na naukę<sup>45</sup>. Po śmierci ojca Zbigniewa Ossolińskiego, bracia dokonali podziału majątku – dawnej schedy Kiszków<sup>46</sup>. Najstarszy syn Jakub Ossoliński otrzymał klucz woźnicki z wsią Woźniki i wszystkimi folwarkami oraz szereg okolicznych folwarków i wiosek. Maksymilian przejął majątności w powiecie drohickim, m.in. klucz rudzki z wsią Rudka. Jerzy Hieronim Ossoliński, mąż Marianny Bremerówny, wówczas podstoli nurski, także otrzymał posiadłości w powiecie drohickim – m.in. klucz sterdyński z wsiami Sterdynią, Dzięcioły i Kiełpińce, Leśniki, Głody, Osnowiec i Przewóz. Ich przyrodniemu najmłodszemu bratu Antoniemu Ossolińskiemu, starościcowi drohickiemu, który w chwili sporządzania działu był jeszcze dzieckiem, dostały się dobra w powiecie drohickim (m.in. wieś Łachówka) i mielnickim (Bacik, Moszczany i dwór Dubiska) oraz dobra w województwie lubelskim<sup>47</sup>. Ze względu na wiek Antoniego, opiekę nad częścią jego dóbr przejął Jerzy Hieronim Ossoliński, który oddał je warendę małżonkom Jadwidze z Humnickich i Stanisławowi Kuleszy, skarbnikowi trockiemu<sup>48</sup>. Bracia podzielili też inwentarz żywy i wszelkie pozostałe ruchomości oraz długi zmarłego ojca, które należało uregulować. Sądząc

<sup>42</sup> Hanna Małachowicz, *Cztery portrety Ossolińskich w Sterdyni*, „Kronika zamkowa”, R. 2009, t. 1, s. 53.

<sup>43</sup> Testament Zbigniewa Ossolińskiego, starosty drohickiego, spisany w Lublinie w sierpniu 1677 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 8).

<sup>44</sup> Tamże, k. 8.

<sup>45</sup> Tamże, k. 8-8v.

<sup>46</sup> Wyciąg z akt drohickich z 21 X 1679 r. (Stefanyk, ACO, f. 5, rkps 3847 III, k. 27-30v).

<sup>47</sup> Tamże, k. 28.

<sup>48</sup> Umowa arendarna między Jerzy Ossolińskim a Jadwigą z Humnickich i Stanisławem Kuleszą spisana w Dębicy w lipcu 1681 r. (tamże, k. 46-47v).

z testamentu Marianny Ossolińskiej nie obeszło się przy tym bez konfliktów i spraw sądowych.

Najstarszy syn Zbigniewa, Jakub Ossoliński (zm. przed 18 IV 1711), chorąży mielnicki, starosta drohicki, w 1666 r. poślubił Zofię Teresę Wierzbowską, córkę Gryzeldy Żalińskiej i Władysława Wierzbowskiego. Ossolińscy doczekali się licznego potomstwa – pięciu córek (Teresy, Katarzyny, Barbary, Jadwigi i Eufrozyny) i dwóch synów – Erazma Antoniego (zm. po 1713), miecznika mielnickiego i podkomorzego nowogrodzkiego, i Stefana (zm. 1750), chorążego podlaskiego. Drugi z braci Maksymilian Franciszek Ossoliński (zm. po 1703), łowczy podlaski, sekretarz koronny, poślubił Teodorę Krassowską, córkę Zofii Młodzianowskiej i Macieja Krassowskiego, podkomorzego mielnickiego, z którą miał kilkoro dzieci – Michała, Stanisława, Jana Kazimierza i najślawniejszego z nich – Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego (1676-1756), podskarbiego wielkiego koronnego (1729-1736), bliskiego współpracownika króla Augusta II. Najmłodszy z synów Zbigniewa Ossolińskiego, starosta drohickiego, Antoni ożenił się ok. 1692 r. z Marianną Oborską i pozostawił liczne potomstwo. Warto tu odnotować pomyłkę A. Bonieckiego, powtarzaną przez niektóre źródła, jakoby Marianna z Bremerów Ossolińska, nasza testatorka, po śmierci pierwszego małżonka wyszła ponownie za mąż za Oborskiego. Boniecki pomylił tu osobę Marianny z jej późniejszą synową, także Marianną, żoną Michała Ossolińskiego<sup>49</sup>.

Jak wynika z intercyzy przedślubnej Marianny i Jerzego Hieronima Ossolińskich, chorążego nurskiego – *Jejmość Pani pisarzowa, idąc za wolą Bożą a pilnym JMości Pana Jerzego Ossolińskiego staraniem, które przez różnych i wysokich ludzi instantie czyniąc, przez osobliwą przy tym JMci Pana starosty drohickiego wnosząc prośbę o Jejmość Pannę* – Posag Marianny wyceniono na 40 000 złp. – 10 000 w klejnotach, srebrze i ruchomościach, a 30 000 złp. w gotowiźnie – co zostało zabezpieczone ze strony pana młodego sumą 80 000 złp.<sup>50</sup>

Marianna Bremerówna i Jerzy Hieronim Ossoliński, chorąży nurski, mieli czterech synów zmarłych bezpotomnie – Dionizego Antoniego, Zbigniewa Narcyza, Jana Józefa i najmłodszego Michała Franciszka – oraz urodzoną jako przedostatnie dziecko córkę Barbarę Eleonorę, późniejszą Niedziałkowską. Jerzy Hieronim Ossoliński wcześniej osierocił synów, podobnie jak ich matka. W chwili, gdy Marianna Ossolińska spisywała testament, chłopcy byli małoletni i przebywali w Warszawie, gdzie pobierali naukę w stołecznych szkołach. Marianna próbowała dać dzieciom stosowne wykształcenie, ale koszty utrzymania

---

<sup>49</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 116.

<sup>50</sup> Intercyza Marianny z Bremerów i Jerzego Ossolińskiego, k. 1v.

i edukacji pięciorga dzieci przerosły jej możliwości majątkowe. Po jej śmierci synowie – i nieodpowiedzialni opiekunowie – roztrwonili pozostały majątek. O najstarszym synu Dionizym Antonim nic nie wiadomo. Dwóch synów wybrało stan duchowny – Zbigniew Narcyz był kanonikiem laterańskim w Czerwińsku, zaś Jan Józef został opatem witowskim. Zbigniew jako kanonik i proboszcz w Zuzeli i Krasnem nie cieszył się najlepszą opinią, słynął z hulaszczego i niemoralnego trybu życia, a mimo wielokrotnie ponawianych wezwań do poprawy, nie zmienił swojego postępowania<sup>51</sup>. Bracia sprzedali należące do siebie resztki dóbr sterdyńskich i ciechanowieckich, próbując je następnie odzyskać. Część dóbr (m.in. Sterdyń) odkupiła ich stryjeczna siostra Barbara z Ossolińskich Niedziałkowska (zm. ok. 1708), córka Jakuba Ossolińskiego, po jej śmierci dobra te wróciły do rąk Jana Józefa i Zbigniewa Ossolińskich, ale bracia nie przejawiali większych talentów gospodarskich. Czwarty i najmłodszy z braci – Michał Franciszek Ossoliński, chorąży nurski, poślubił Katarzynę Chądzyńską, podstolanekę, ale zmarł młodo i bezpotomnie. Z rodziną Katarzyny Ossolińscy prowadzili wieloletni spór o majątki, być może więc małżeństwo to miało w zamyśle pogodzić zwaśnione strony.

Akt ostatniej woli Marianny z Bremerów Ossolińskiej został spisany obcą ręką, ale każda z kart dokumentu jest sygnowana jej własnym, wyraźnym podpisem *Marianna Ossolińska CHN*. Być może stan zdrowia chorążyny – dotkniętej chorobą z powodu licznych tragicznych przeżyć – nie pozwalał już na samodzielne pisanie. Ostatnia strona dokumentu jest wydarta i zniszczona, ponieważ karty zostały zszyte, niektóre słowa nie zostały odczytane. W myśl panujących wówczas zwyczajów testament rozpoczyna się inwokacją, która wprowadza czytelnika w niezwykle rozbudowaną arenę, przypominającą raczej fragment barokowej mowy pogrzebowej. Utrzymana w nieco poetyckim rytmie i w podobnej formie jak oracje funeralne arena wskazuje na spore odczytanie testatorki lub spisującego testament pisarza w tego typu literaturze. Być może pomocą służył tu związany niewątpliwie z testatorką panegirysta Marcin Kazimierz Kruszyński. Akt ostatniej woli Ossolińskiej zachowuje typowe odwołania do spraw wiary i zbawienia oraz dyspozycje odnośnie zaopatrzenia duszy i ciała. Zgodnie z życzeniem testatorki pogrzeb miał się odbyć w jej – jak można przypuszczać – ulubionym Ciechanowcu, a ciało ubrane w habit zakonny miało zostać złożone bez wielkiej pompy w miejscowym kościele, gdzie spoczywali przodkowie Marianny, a także jej mąż i rodzeństwo. Życzeniem chorążyny nurskiej było przekazanie znacznej sumy na rzecz kościoła parafialnego w Sterdyni i działającego tam Bractwa Szkaplerza

<sup>51</sup> <http://www.ossolinski.info/index.php/pl/historiarodu.html> [dostęp: 23.06.2013].

Świętego Marii Panny, którego fundatorem był jej małżonek oraz ufundowanie nowego kościoła dla bernardynów sprowadzonych z pobliskiej Ostrołęki, którym testatorka podarowała plac i odpowiednie fundusze. Marianna miała znaczny udział w fundacji Bractwa Szkaplerznego w kościele w Sterdyni, z pewnością była też jego członkinią i gorącą zwolenniczką, czego dowodem jest panegiryk powstały z okazji introdukcji bractwa do tejże świątyni w dniu 8 grudnia 1683 r. pióra wspomnianego Kruszyńskiego<sup>52</sup>.

Testament, mimo licznych dygresji religijnych i retorycznych, był przede wszystkim dokumentem majątkowym, mającym zabezpieczyć byt spadkobierców, szczególnie istotnym wówczas, gdy pozostawało liczne potomstwo, jak w przypadku pięciorga dzieci Marianny Ossolińskiej<sup>53</sup>. Stąd też najwięcej miejsca w akcie ostatniej woli chorążyny nurskiej zajmują dyspozycje majątkowe dotyczące zaopatrzenia małoletnich dzieci i ustanowienia opiekunów, którzy mieli przejąć pieczę nad ich życiem i dobrami. Marianna powołuje się przy tym na nieznaną mi wolę swego męża. Wśród krewnych wyznaczonych przez testatorkę do opieki nad przyszłymi sierotami – zwłaszcza synami – znaleźli się przede wszystkim bracia jej nieżyjącego małżonka – Jakub, Maksymilian i Antoni Ossolińscy. Córka Barbara Eleonora miała pozostać pod opieką kobiecą – wojewodziny krakowskiej Potockiej oraz koniuszyny koronnej Teofili Lubomirskiej. Szczególną rolę w opiece nad dziećmi i ich majątkiem Marianna powierzyła swojemu ojczymowi Nikodemowi Jabłonowskiemu, którego wspominała z wielkim szacunkiem jako prawdziwego ojca i dobrodzieja. Zdając sobie z pewnością sprawę z różnorodnych pokus materialnych i wynikających z nich konfliktów prawno-majątkowych, których doświadczyła w czasie małżeństwa z Jerzym Hieronimem, obserwując jego spory z braćmi, chorążyna nurska oddała nadzór nad dziećmi, ich wychowaniem i edukacją oraz majątkiem w ręce osób powszechnie znanych i szanowanych, a do tego skoligaconych z jej rodziną w różnym stopniu – Stanisławowi Jabłonowskiemu (1634-1702), kasztelanowi krakowskiemu, i jego żonie Mariannie Kazanowskiej<sup>54</sup>, Andrzejowi Potockiemu (zm. 1692),

---

<sup>52</sup> M. K. Kruszyński, *Straża złotym ozdobiona toporem Libańskie Nieśmiertelności Cedry ubiegająca, a za fundacyę J.W. Mci Pana Jerzego Hrabi z Tęczyn na Sterdyni Ossolińskiego, Chorążego Ziemi Nurskiej y Jaśnie Wielmożnej Jey Mci Paniey p. Marianny Ossolińskiej Hrabianki Brytmaru Chorążyny Ziemi Nurskiej Dom Salomonów Przebłogosławionej Pannie i Marię wystawująca, przy introdukcji Bractwa Szkaplerza Świętego w dzień Immaculate Conceptionis do kościoła sterdyńskiego w r. 1683 Dnia 8 grudnia*, Warszawa (1683).

<sup>53</sup> Por. B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej Testament ten... Testamenty staropolskie jako źródła do badania mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

<sup>54</sup> Marianna z Kazanowskich Jabłonowska (1643-1687), była córką Anny Potockiej i Dominika Aleksandra Kazanowskiego (1605-1648), w 1658 r. poślubiła Stanisława Jana Jabłonowskiego (zm. 1702), późniejszego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Cieszyła się ogromnym autorytetem i uchodziła za osobę niezwykle pobożną i prawą.

Józefowi Karolowi Lubomirskiemu (1638-1702), koniuszemu koronnemu, i jego małżonce Teofili z Ostrowskich-Zasławskich (1654-1709), siostrzenicy króla Jana III Sobieskiego. Ludzie ci mieli być gwarantem nienaruszalności jej postanowień i protektorami młodych Ossolińskich. Jako egzekutorów testamentu, którzy mieli czuwać nad realizacją jej woli i rozliczać opiekunów z powierzonego im zadania zarządu majątkami wyznaczała także miejscowych urzędników ziemskich. Było to efektem jej przeczności. Chorążyna z pewnością zdawała sobie sprawę, że wybrani opiekunami jej dzieci magnaci nie będą mieć czasu przebywać w prowincjonalnych majątkach i nie to było powodem jej decyzji. Istotną przyczynę tego kroku należy upatrywać w ich protektoracie jako osób powszechnie znanych i szanowanych, których autorytet może być pomocny w przypadku sporów majątków. Realną pieczę nad majątkami i wykonaniem jej ostatniej woli mieli przejąć lokalni urzędnicy oraz Nikodem Jabłonowski. Sądząc jednak z późniejszych kłopotów jej synów, żadna z tych decyzji nie była dobra, czego Marianna Ossolińska nie mogła przewidzieć. Brak rodzicielskiego dozoru nad wychowaniem chłopców, nierozsądny zarząd nad majątkami i próby rozdrapania skromnych posiadłości zakończyły się ruiną dóbr i wymarciem tej gałęzi rodziny Ossolińskich.

Jednym z zaleceń zawartych w testamencie jest ważna dla Ossolińskiej sprawa zwrotu sum posażnych jej zmarłej siostry Anny z Bremerów Godlewskiej, której oczekiwała od jej męża Stanisława Godlewskiego, pisarza nurskiego. Zgodnie z obowiązującym prawem, w przypadku bezpotomnej śmierci zamężnej kobiety, jej małżonek był zobowiązany do zwrotu ruchomości i pieniędzy stanowiących posag i wyprawę panieńską<sup>55</sup>. Majątek ten powracał do rodziny zmarłej i przechodził na własność jej matki, sióstr, ewentualnie braci lub dalszych krewnych. Ossolińska życzyła sobie, by pieniądze zmarłej siostry zostały przeznaczone na kościelne fundacje oraz zaopatrzenie jej osieroconych dzieci. Część sumy rozdysponowała na rzecz krewnych – pozostających w zakonie ciotek oraz na opatrzenie służby. Warto przy tym zwrócić uwagę na stosunek Ossolińskiej do starych sług, których zaopatrzenie leżało jej szczególnie mocno na sercu. Prosiła, by otrzymali godną zapłatę i możliwość dożywotniego zamieszkania w majątkach. Chociaż dyspozycje takie nie są zjawiskiem nadzwyczajnym w ówczesnych testamentach, to jednak wskazują na silne więzi – nie tylko klientalne, ale i emocjonalne – z osobami niższego stanu, które całe lata, a nawet całe swoje życie poświęciły służbie u jednego protektora.

<sup>55</sup> Por. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1910; J. Bardach, S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X-XVIII w., Kraków 2002, s. 244 i nn.

Marianna Ossolińska jako testatorka jawi się jako osoba rozsądna i rozważna, niespokojna – co rozumiało – o przyszłość swoich niepełnoletnich dzieci. Obok troski o ich nieprzewidywalne losy, odnajdziemy w akcie ostatniej woli dbałość o duchowe zabezpieczenie podległych jej majątków i poddanych. Brak jednak – co spotykamy w innych tego typu dokumentach – nadmiernego zelotyzmu, barokowej dewocji, objawiającej się chociażby częstymi odwołaniami do Boga czy świętych patronów, czy też wezwaniami na Sąd Boski wszystkich, którzy byliby przeciwni woli testatora.

TESTAMENT MARIANNY Z BREMERÓW OSSOLIŃSKIEJ, CHORAŻYNY NURSKIEJ,  
SPISANY W CIECHANOWCU 17 STYCZNIA 1688 R.

[k. 72] W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy, Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen

W tak niezliczonych a niepewnych świata odmiennego rzeczach, nic się pewniejszego żyjącej naturze ludzkiej wynaleźć nie może, jako odbierać nieskończoną wieczność za śmiertelność, stateczność za odmienność, a za tym śmierć niechybną za żywot niebezpieczny. Niechajby kto z młodą swoją wylatywał czerstwością, zdrowemi szczycił się siłami i kwitnącym popisywał się wiekiem, jednakże jako i inne wszystkie potoczności swoje uznają niedoskonałość, tak też i człowieka każdego przymioty śmiertelna z rosą podana kosa. Nie wywinie się żadną miarą z edyktu tego przedwiecznych wyroków żadna lub[o] niewyciężona u świata potentia. Nie zasłonią i głów najwyższych straszne nawet okiem niezmiernym szyków zastępy od fatalnego niemyślnej Libitywy razu i owszem tam najczęściej tra[g]iczne wywiera impety, kiedy by jedna ruina całym ziemi i morza zatrzęsła okręgiem. Składa te wszystkie ludzkich splendorów zdobycze na łzami skropionych katafalkach. Zawala jednych na znak wiecznej pamięci twarzym w grobowych lochach marmurem, drugich zaś na kształt nieprzeskoczonych granic trybu ziemską tylko (jako onej-że bryły) zasypuje mogiłą. Wytorowała już śmierć, bo od samego początku świata nim chodzi, ten pewny do grobu gościniec i lubo go czasem grubej żałoby zasłania postawą, atoli każdy mu jako ziemski peregrynant napada, nikt jego nie ominie składu, otrzyma termin, kto się tylko rodzi, śmierć resztą życia, z którą w trumnę wchodzi. A ponieważ człowiek na takich założony jest fundamentach, w niebezpiecznych różnego przypadku uwikłany zostawając labiryntach, tedy nic pewniejszego nie mając, by też w najtęższym zdrowiu i siłach, nadto iż kiedykolwiek umrzeć potrzeba, o częste zaś i w godzinie [k.72v.] nijakiej wiadomości, ani upewnienia dociec jest, nie można tylko [mo]ment tej się spodziewać każdemu odmiany, a ile teraz mnie osobiwie nie po... stroskanej żewliwościami. Nieznośnym z tak wielkim zdrowia uszczerbkiem, [i] struchlałej żalem, kiedy po straconych tym śmiertelności nawałem Rodzicach moi[ch]

i jedynej Siostrze, tego w którym mi osierociałej pociecha była, jedynego Brata krwawą utraciwszy kompanią, w nie oschłej jeszcze serdecznej żałości potokach łez w pół serca będąc, a resztą życia mojego łyzy krwawe goniące wycisła i wytłoczyła drapieżna śmiertelności ręka, gdy nie ukołwszy owej dawnej złości, nad Naj[u] kochańskiego Brata, dopiero na smutnym położonym katafalku [cia]łtem i ślubem poprzysięgłym dożywotnie obowiązane Przyjaciela, wedle nie[go?] śmiertelna pokłada życia Jego *invidia*, przez którą tak niesłychaną stratę [i] niepowetowaną, już Małżonka mego ruinę ta zakrwawiona Bogini nie[wytrzy]mane Płci słabej wywierając razy, do tegoż niemal wprawia i zagania Par... Dlaczego nim ta ostatnia na mnie niespodziewanie kresu nieprzeszkoczna [!] napadnie godzina, póki w doskonałej czuję się być gotowości przy rekolecty w stanie osierociałym tę ostatnią wolę moją i takową czynię Testamentem disipitią.

W doskonalszą wieczności wybierając się drogę, żegnam naj[pierw] Jaśnie Wielmożnych Ich Mciów wszystkich, których za Opiekunów, Protektorów i Dobrodziejów obieram osierociałym Działkom moim, prosząc dla Boga, ażeby ich w łasce swojej i protektety chować raczyli, a duszy mojej ciężkości nie czyniąc, to wykonali z Testamentu, o co Ich Mciów upraszam. Żegnam też razem pospołu Ich Mciów P.P. Przyjaciół i wszystkich krewnych, jako też sąsiadów i sąsiadki moje, którym tylko jakie winna jestem usługi, dziękuje uniżenie za wszelkie, co mi wyświadczyli afekty i skłonności, winna w obowiązku będę i na tamtym zasługować miejscu, na ostatek żegnam wszystkich domowych sług i poddanych, jednym za szczerość i życzliwość usługi [k. 73], a drugim za posłuszeństwo wszelkie dziękując, a proszę, ażeby za duszę moją już od życia tego ustępującą Majestat Pański błagali. Oświadczam się naprzód przed Niebem i Ziemią, iż w wierze ś. katolickiej rzymskiej w posłuszeństwie i zachowaniu Przykazania Pańskiego, w pokucie i serdecznym za nieprzeliczone grzechy moje żalu i skrusz, w pobożnych cnotach i chrześcijańskich postępkach chcę umierać i pragnę. Tą, a nie odmienną aż do wyjścia Ducha mojego zanoszę protestatią, w której statecznie żywot doczesny dla nieśmiertelności kończę. Duszę moją, luboć tak ciężkimi poszpeczoną grzechów i ułomnej natury zbrodniów makułami, jednakże krwią Jezusa Chrystusa, obficie do ostatniej kropli z Ciała Jego Przenajświętszego zbawiennie wytoczoną, omytą i oczyszczoną, i tym słowem przedwiecznym, które się Ciałem stało zaślubioną, przyozdobioną wiary ś. ozdobą, ubogaconą nieprzebrany od wieków skarbem zasług, męki i śmierci Najdroższej Wcielonego Boga polecam i oddaję, w ręce Nierozdzielnej a Przenajświętszej Trójcy Ojca, Syna i Ducha Świętego, Jednego Boga Rządcy oraz Stworzyciela Nieba i Ziemi. A to za przyczyną Matki Syna Przedwiecznego, Najświętszej Panny Przczystej Dziewicy Maryey, która jako Ucieczka i Opiekunka grzesznych, Pani Łaski i Miłosierdzia, królowa Nieba i Ziemi, każdego w niej ratunku i pomocy szukającego, ogarniając i przytulając do siebie, Synowi swojemu w Niebie na stolicy Ojca Przedwiecznego chwalebnie siedzącemu



prezentuje i Macierzyńskiego zaleca serca, w tej ufności mego zbawienia, w tej Pani i nadzieja wszystkich grzechów odpuszczenia, a do Niebieskiej radosnej Wieczności wprowadzenia dusze mojej, do czego wzywam S. Anioła Stróża Przewodnika i Obroniciela od wszelkiej natarczywości piekielnych proszę i o przyczynę do S. Michała Archanioła, S. Wojciecha, S. Stanisława, S. Mikołaja, S. Kazimierza, S. Antoniego, S. Jana Chrzyciela i Ewangelisty, S. Marianny Patronki mnie na krzcie ś. nadanej i obranej, S. Barbary i wszystkich S.S. Patronów i Patronek świętych, którym od tego momentu aż do ostatniego zgonu jako Obywatelom Niebieskim Dusze moję nieśmiertelną do Nieba [k. 73v.] początek mająca, w łaskę i przyczynę zaleciwszy, poruczam.

Ciało zaś wcale od drugich nic się nie różniące, a ręką Najwyższego Architekta w Rodzicach pierwszych z bryły ziemi uformowane, ziemi oddaję i w kościele dziedzicznego Ciechanowca<sup>56</sup>, między Dziadów moich, Rodzicielki, Siostry, Brata i Małżonka pozostałe kości i z własnego ich ciała gęstymi skropione łzami śmiertelne popioły, naznaczam miejsce takie, a nie inne około niego chcę mieć ob.[*chodzenie*]. W habicie Panien Zakonnych bez wszelkiej światowej pompy i okazałości będzie w prostej trumnie malowanej czarno lub paklakiem<sup>57</sup> czarnym obitej ćwiekami czarnymi. Pogrzeb zaś i czas jego zlecam na umiarkowanie Ich Mciów P.P Egzekutorów Testamentu mego, którzy być mogą naprędce bez oczekiwania na drugich Ich Mciów, co w odległości mieszkają i tak naznaczyć mogą walne ceremonie, na których niech tylko kapłanów i ubogich jako najwięcej będzie, którym dawać na mszą ś. w ten dzień pogrzebowy po złotych trzy, a ubogim zaś i każdemu z nich po groszy siedmiu, około trumny świec [*jarzących*], aby było tylko dwanaście, na ołtarzu zaś wielkim, u którego msza ś. śpiewana będzie, niechaj będzie świec dwanaście, na innych ołtarzach według proporcycy i potrzeby, kazanie na wołą i sposobność oddaję. Na kondukt zaś i *Salvae Regina* aż do złożenia w grób ciała mego, aby wszyscy kapłani świece jarzące mieli. A na te ekspensa pogrzebowe według potrzeby dla kapłanów wygody i ubóstwa naznaczam intratę z majątności moich, lub z gotowych na ten czas pieniędzy. A że zaś za Siostrę moją Nieboszkę ś. p. na ten czas Jej Mcią Panną Anną Bremerówną, pułkownikówną, hrabianką z Brytmaru<sup>58</sup>, po tym za instantiami różenmi w stan ś. małżeński JMci Panu Stanisławowi na Mordach i Czajach Godlewskiemu<sup>59</sup>,

---

<sup>56</sup> Ciechanowiec – miasto nad Nurcem w województwie podlaskim, założone przez rodzinę Kisków ok. XV w. w wyniku działań rodzinnych przeszło w ręce Bremerów, a następnie Ossolińskich; por. Eliezer Leoni, *The Jews in Ciechanowiec. The Early History of Ciechanowiec*, Tel Aviv, <http://www.jewishgen.org/yizkor/ciechanowiec/cie003e.html> [dostęp: 9.03.2013].

<sup>57</sup> Właśc. paklak – gruby, najczęściej lniany lub wełniany materiał lichej jakości, wykorzystywany zwykle do szycia worków na mąkę.

<sup>58</sup> Nazwisko holenderskich przodków Bermerów osiadłych w Ciechanowcu brzmiało Bremmer et Brytmar.

<sup>59</sup> Stanisław Godlewski, podstoli nurski, Ożenił się z Anną Bremerówną (zm. przed 1687), siostrą

podstolemu tedy ziemie nurskiej, z pozwoleniem Ich Mciów P.P. Przyjaciół wydaną i ślubem obowiązana, ta suma posagiem wyliczona w gotowiznie i do rąk [k. 74] tegoż JMci jej Małżonka oddana i przez niego odebrana do własnej dispositiey (to jest w gotowych pieniądzech osiemdziesiąt tysięcy złotych polskich), w klejnotach zaś i srebrze i wyprawie dość ozdoby według działu pomiarkowanego między nami a Bratem naszym dwadzieścia tysięcy złotych, co wyniosło według umowy opisanej na Jej-że posag sto tysięcy złotych, jako też na Jej część należące i odebrane do własnych tegoż JMci P. Podstolego folwarków, stada różne, bydła oborne, owce i inną gospodarną żywiną<sup>60</sup>, do tego sprzęty domowe cynowe i miedziane, szaty z różnemi po jej śmierci apparentami pozostałymi, do ozdób i chodzenia i zażywania służącymi, które w osobliwych, każde z osobna są opisane i wyrażone regestrach i w grodzie oblatowane<sup>61</sup>, wraca się w tenże dom, z którego wyszły i oddane nazad sukcesorom swoim być mają i powinny pospołu z sumą pieniężną według prawa i konstitutiey obszernie o tym wyrażonych, a to dlatego, iż Rodzona moja jednego nie zostawiwszy z tymże JMci Panem Podstolim nurskim z wnętrzości swoich własnych pochodzącego, a tejeż posażnej sumy stu tysięcy złotych polskich, jako i innych pomienionych dziedzica i naturalnego sukcesora, z tego świata bezpotomnie zesła, o której odebranie sumy i wszystkich należności w klejnotach, srebrze, splendorach, szatach, sprzętach różnych, nawet obór, stad, owiec i innych jako w sobie mają inwentarze, karty i rejestra, upraszam, ażeby Ich Mość Panowie Egzekutorowie tej ostatniej woli mojej pilnego raczyli przyłożyć starania, ponieważ z tej sumy Siostry nieboszki [sic!] mojej leguje na potrzebę do kościołów różnych uczynki, a to w taki sposób:

Na zbudowanie kościoła farskiego w mieście Ciechanowcu, luboć mi odebrał jeszcze za żywota ś. p. Rodzonego mego JMci Pana Kazimierza Władysława na Ciechanowcu Bremera, podstolego ziemi drohickiej, terażniejszy JMść Ksiądz Pleban ciechanowiecki tysiąc złotych polskich, jednakże na dalsze potrzeby do budowania i ołtarze [k. 74v.] leguję i przydaję półtora tysiąca złotych polskich z tej sumy od JMci Pana Godlewskiego należące, upraszając, ażeby ten kościół był wybudowany ku większej chwale P. Boga, jakoż się asekurował tenże J. Ks. Pleban, że ma temu dosyć uczynić i wziął ten oblig na się, czego Ich Mość P.P. Egzekutorowie doglądać i przestrzegać mają. A ponieważ nie insza wokatia była Nieboszczyka Ś. P. Małżonka mego, gdyby mu był Pan Najwyższy pozwolił dalszego zdrowia, tylko kościół w Sterdyni<sup>62</sup> dziedzicznej majątności nowy wystawić. Tedy

testatorki, która zmarła bezpotomnie.

<sup>60</sup> Żywina – żywy inwentarz, zwierzęta gospodarskie

<sup>61</sup> Oblatować – wpisać do ksiąg sądowych, zatwierdzić prawem.

<sup>62</sup> Sterdyń – wieś w województwie mazowieckim, pierwotnie należała do rodziny Kisków, w 1628 r. Barbara Iwanowska, córka Anny z Kisków Iwanowskiej wniosła ją w posagu Zbigniewowi Ossolińskiemu, po jego rychłej śmierci Sterdyń przeszła w ręce jego syna Jerzego Hieronima

potwierdzając Jego tak pobożny zmysł na większą chwałę Boską i Matki Jego Największej Szkaplerznej, której tam Bractwo fundował Nieboszczyk i od kilku lat wprowadził, zapisawszy na to Bractwo swoje cztery tysiące na wsi Wolny Przewóz nazwanej. Leguję dwa tysiące złotych z teźże sumy stu tysięcy złotych od JMci Pana Podstolego nazad od Ichmościów Panów Godlewskich się wracającej, a sukcesorom a Synom moim należącej na zbudowanie w teźże majątności Nowego pod tym tytułem jako i starego kościoła i proszę dla ukrzyżowanego Pana, ażeby to w zapomnienie nie szło, nie czyniąc w tej intencji żadnej ciężkości Duszom. Ale lub Ich Mość P. Egzekutorowie testamentu by tedy najprędzej, lubo też jeśli nie oni, to Synowie moi dorósłszy, tę wolą ostatnią wypełnić powinni będą wszyscy wzajem w zgodzie i wszelkiej miłości pobożnej bez dalszej w późne lata odwłoki, pod błogosławieństwem Boskim i moim obliguję. Więc aby przyjemnej P[anu] Bogu ofiary i nabożeństwa swoje tym bardziej miało rozmnożenie, przeto do kościoła farnego w Ciechanowcu, mieście moim dziedzicznym, na odprawowanie i śpiewanie przez kapłanów i kantorów co rok kursu, tak jako w sterdyńskim kościele odprawuje się, leguję sumę sześć tysięcy złotych polskich z teźże sumy stu tysięcy złotych od JMci Pana Stanisława Godlewskiego należącej, które to sześć tysięcy złotych na kurs fundowane i na pobożne legata, tak na kościoły, jako i na różne chrześcijańskie dobre uczynki [k. 75] naznaczone i legowane w sumach, wolno będzie ich kwoty pieniężne i sumy, jaka z nich na każdą legatą należy na dobrach ziemskich, żadnym ciężarom, obligom i długom nie podległych, za zwyczajną tychże sum kwitacją lokować i transportować, ażeby tylko co rok od nich prowizja kościelna komu należeć będzie, tychże bez żadnej trudności i odwłoki dosięgła. Za czym pomieniony kurs w kościele ciechanowieckim przeze mnie fundowany[m] powinien się będzie odprawować na każdy tydzień we środę, w piątek i sobotę co rok, także i w święta każde (jeżeli na śpiewanie jego w święto które nie przechodziło nabożeństwo, ile przy uroczystości), a to ku większej Chwale Boskiej i Matki Jego Najczystszej na ubłaganie Majestatu Pańskiego za grzechy moje własne, na poratowanie Dusze Rodzica i Rodzicielki mojej, jeżeli jakiego potrzebują ratunku, za Siostrę i Brata mego i innych krewnych, Dziadów i Pradziadów, aby im Pan Najwyższy w chwale swojej miłościwy był i grzechy popełnione, jeżeliby sprawiedliwości Boskiej za nie jeszcze nie wypłacili łaskawie i miłosiernie zlitowaniem się nad nimi raczył odpuścić. Na którego odprawowanie kursu ordynuję kapłana jednego, który tego podejmie się obligu, tylko proszę, aby był pobożny, dobry przykład z siebie dający i pilny około odprawowania tego kursu pod sumieniem kapłańskim i każdego z nich następującego jednego po drugim obowiązuję, naznaczając kursowemu kapłanowi do odprawowania msze święte w każdy co rok tydzień, to jest we środę za dusze pomienione wyżej przy ordynatiew kursowej jako to za grzechy Brata

---

Ossolińskiego, chorążego nurskiego, i jego żony Marianny z Bremerów.

i Siostry, Dziadów, Pradziadów i wszystkich krewnych płci obojej ofiarować będzie te mszę ś. o boleściach Najświętszej Panny Maryey odprawiający tenże kapłan kursowy ze śpiewaniem kantorów i organisty, a po mszy *Salve Regina* ma być przed tymże ołtarzem, jeżeli jaka uroczystość nie zajdzie w tymże kościele solenizacja i uroczystość [k. 75v.]. W piątek na każdy co rok tydzień powinien mieć mszę o Męce Pańskiej czytaną i one ofiarować za grzechy moje i Małżonka, Ojca Nieboszczyka Rodzonego i Matki mojej, prosząc P. Boga o miłosierne onych odpuszczenie; w sobotę każdą co tydzień śpiewać na mszą ś. ten kapłan o [w]niebowzięciu Najświętszej Panny Maryey, którą ofiarować będzie za p[ros]by Synów moich, córki i innych potomków, ażeby Pan Dobroczynny raczył ich błogosławić, pomnażać i wynosić ze zbawienną ich wszystkich do woli Bożej pociechą, z których trzech w tydzień mszy świętych dwie śpiewać i grać ma nich organista we środę i w sobotę, kurs zaś sam w takiej liczbie ma być śpiewany, kapłan kursowy jeden, drugi lub JMci Ks. Pleban tameczny lub JMci ks. Wikary tegoż miejsca i kościoła, który się zda kursu tego pomoc śpiewać podejmie i będzie się obligował, do tego organista i kantor albo bakałarz pomagać mają w te dni pomienione za nagrodę tedy pracy swojej ci wszyscy taką odbierać mają na każdy rok konsolacją i dochód. JMci Ks. kursowemu jako nowej fundatocy na tym miejscu promotorowi i nowo wstępnemu do liczby innych tutejszych kapłanowi residentia ma być osobliwa dla wygody jemu sumpto sukcesorów a Synów moich, albo też Ichmościów P.P. Egzekutorów z intraty mojej rocznej wybudowana przy kościele. Honorarium zaś fatygi jego i zapłaty dochodzić ma co rok z wiktem i odzieniem dwieście trzydzieści złotych polskiej monety, jaka będzie na ten czas. Ponieważ też na odprawowanie innych, za kogo oblig ma na każdy tydzień okrom niedzieli trzy dni wolne. Temu kapłanowi co mu pomagać będzie kursu tego śpiewać samego tylko i to w namienione dni, kto się podejmie z Ks. Plebanem, albo Wikarego naznaczam, ażeby dochodziła na każdy rok za pracę [k. 76] złotych pięćdziesiąt i cztery; Organista ma takową konsolacją, co kurs śpiewać będzie i msze ś. kursowe grać będzie, to jest na każdy rok po złotych czterdziestu ośmiu, Bakałarzowi także, albo temu co kurs ten śpiewać będzie, zapłaty na rok naznaczam złoty dwadzieścia i ośm, na wino do mszów ś. ś. kursowych i na świece należy co roku złotych pięćdziesiąt z tejże prowizji wszystko sześciu tysięcy złotych po złotych siedemdziesiąt od tysiąca rachując, co uczyni od sześciu tysięcy czterysta dwadzieścia złotych polskich. Proszę tedy, ażeby Ichmość wszyscy P.P. Egzekutorowie testamentu pilny dozór mieli aż do wzrostu Dzieciak moich, które potem dorósłszy pod błogosławieństwem Boskim i Macierzyńskim, aby tego doglądali, przez co by ostatnia wola moja we wszystkim zachowana i wypełniona była, a za dosyć uczynienie tego, niech wszelkie na nich spływają fortuny i rozliczne pociechy. Niemniejszą też przez to widząc być niewygodę w nabożeństwie ludziom pobożnym, tak z miasta tego Ciechanowca, jako osobliwie pospółstwa z Nowego Miasta za

rzeka Nurcem, i innych pogranicznych sąsiadów przez częste wody zlanie i powodzi, dlatego na większe rozmnożenie Chwały Boskiej, która by wiecznemi nie ustawała czasami, chce mieć nieodmiennie i proszę dla ukrzyżowanego Boga, aby tej intencją moją nikt nie przeczył w tej fundacji i innych dobrych uczynkach. Leguję tedy na fundowanie się Ojców Bernardynów klasztoru i kościoła ich dwadzieścia tysięcy złotych polskich z tejże sumy, która na mnie i na dzieci moje spada i należy po ś. p. Nieboszcze Siostrze mojej bezpotomnie zesłej Jej Mości Pani Annie Godlewskiej, podstolinie ziemi nurskiej. Na aparaty zaś kościelne, kielichy, lichtarze, ołtarze i dzwony tymże Ojcom Bernardynom nowo się da Pan Bóg fundującym na tamtej stronie Ciechanowca przydaje z tejże sumy od JMci Pana Godlewskiego dwa [k. 76v.] tysiące złotych polskich i oraz plac naznaczam dla kościoła i klasztoru, gdzie był przed tym grunt i dwór ś. p. Ciechanowieckich, który już całe okupiony i uwolniony, zostaje do dziedzictwa mego przyłączony, tego zaś placu wszystkiego na zbudowanie klasztoru i kościoła udzielam i naznaczam wszędy na kroków zwyczajnych dwieście, a wzdłuż na półtora sta kroków, jeżeli [by] zaś szczupły ten plac pokazał się według proporcji i wymierzenia [...] się, aby go tymże Ojcom Bernardynom Ichmość P.P. Egzekutorowie testamentu przyczynili i sami przy sobie wymierzać rozkazali według wygody ich. Przeto takowej legacji mojej z fundacją Ojcowie Bernardyni reguły Świętego Franciszka z konwentu ostrołęckiego jako to najbliższego upominać się będą u Ichmościów P.P. Egzekutorów testamentu i onej popierać, obliżują ich, nawet od samych Dzieci moich Synów i Córki, jeżeli się aż do wzrostu ich odwlecze ta fundacja, tego rekwirować będą, czemu ażeby pod wszelkim błogosławieństwem nie przeczyli i owszem sami do dobrych uczynków pobożnym powodem i przykładem byli. Pomienieni zaś Ojcowie Bernardyni z konwentu pomienionego ostrołęckiego na miejsce naznaczone swoich że Ojców, nie innej reguły zakonników tylko bernardynów wprowadzą według potrzeby i wygody na ten czas, gdy te sumę sto tysięcy złotych po Siostrze mojej należącej albo Synowie moi z córką odbiorą, albo też Ichmość P.P. Egzekutorowie przed wzrostem Dzieci moich odysczą<sup>63</sup> i z rąk JMci P[ana] Stanisława Godlewskiego, temi czasy chorążego nurskiego, odbiorą do swojej dyspozycji, kiedy zaś da P. Bóg ci ojcowie wprowadzeni na to miejsce, tamże mieszkać będą i kościół, jaki naprędce być może, będzie zbudowany, odprawować powinni za duszę moją jako Fundatorki, także Małżonka mego nieboszczyka ś. p. Pana Jerzego Hieronima na Sterdyni Ossolińskiego, chorążego ziemi nurskiej, Matki mojej Eleonory i Anny, Siostry, mszą ś. jedną żalobną w poniedziałek każdy co rok, a drugą msze ś. śpiewaną solennie w każdy [k. 77] co tydzień czwartek od roku do roku o Przenajświętszym Sakramencie i ofiarować te mszą ś. będzie powinien kapłan za poległych na wojnie, za podwyższenie kościoła ś. katolickiego rzymskiego, pomnożenie wiary ś., prosząc

---

<sup>63</sup> Odyszczać – odzyskują.

i zbawienne błogosławieństwo na tym świecie Synom moim i Córce, jako też i innym moim po tym Potomkom. Proszę przy tym i obowiązuję, aby ci Ojcowie Bernardyni naukę pobożną, przykład dobry wszystkim ludziom dawać raczyli, nabożeństwo pomnażali i wszelkimi świętobliwymi ku większej Chwale P. Boga kwitnęli. Miastu temu niedobrze w chrześcijańską naukę i obyczaje opatrzonemu, cnotą i ozdobą uważywszy, do tego niedobre w ćwiczeniu młodych panienek miejskich i innych ratunku niemających sierot obyczaje i wychowanie ani zaraz z młodu, do wszelkiego nabożeństwa i cnót pobożnych sposobienie się, tedy chcąc temu z miłości bliźniego i dla zbawienia dusz tak wielu zabierać, leguję i naznaczam sześć tysięcy złotych z tychże stu tysięcy sumy posagowej po Nieboszczce Siostrze mojej bezpotomnej, a to na sześć wdów pobożnych i ratunku niemających, które by przy kościele farskim tu miesckim<sup>64</sup> mieszkali zawsze do woli ich samych, za mnie P. Boga prosili i Dziaćki moje, Panienek i sierot nauczali i ćwiczyli w dobrych obyczajach do nabożeństwa i czytania modlitw i co im potrzebnego będzie sposobili, na wyżywienie tedy i odzienie tych sześciu wdów naznaczonych, osobliwie im tu przy kościele farskim wybudowawszy pomieszkanie, naznaczam każdej z nich po siedemdziesiąt złotych z prowizji od tych sześciu tysięcy złotych, którą sumę lokować na majątności jaki niezawiedzonej ani obciążonej długiem Ichmość P.P. Egzekutorowie będą, albo też i Synowie moi po tym toż czynić mają i oddawać co rok pomienioną kwotę od sześciu tysięcy na każdą z tych sześciu wdowę. Jeżeliby zaś który do liczby nie dostawało, a prowizja zbywać miała, przeto takową resztę co miesiąc w piątek jeden powinni ubogim rozdawać w kościele będącym po groszy trzy za Dusze będące w czyścicu. A to ma wykonać, kto będzie tą dysponował prowizją i tym oddawał wdowom z naznaczenia lub od Ichmościów P.P. Egzekutorów, lub [k. 77v.] od Synów moich, ile gdy na ten czas nie podzieleni będą. Ostatek jeżeliby co zbywało od tej prowizyey do [s]karbony na poratowanie sierot niech odkłada i kiedy potrzeba z konsensu Synów moich miłosierdzia żebrzącym oddać według uwagi, a inna od tej resztę do przyszłych da P. Bóg Ojców Bernardynów, jak wprowadzeni będą, na wino do mszy ś. oddawać lub co rok, lub co dalej więcej zgromadziwszy powinien, pamiętając na Duszę Rodzicielki mojej jako też i Siostry z tego świata zesłych, leguję i naznaczam z tejże pomienionej sumy posażnej, ponieważ to jej była, dwa tysiące złotych polskich do klasztoru częstochowskiego, by się zawsze msze ś. odprawowały za nich z prowizji, jako tameczni kapłani zwyczaj mają. Te przy oddawaniu sumy dwóch tysięcy do tegoż klasztoru dawszy informacją za Duszę Eleonory Matki mojej, i za Duszę Anny Siostry mojej, za każdą po jednej mszy. Nizeli zaś ta suma stu tysięcy oddana będzie i odzyskana od JMci P. Stanisława Godlewskiego, chorążego teraz nurskiego, albo sukcesorów jego, leguję i naznaczam dwa tysiące złotych polskich, które na majątnościach wszystkich moich niech będą,

<sup>64</sup> miesckim – miejskim.

a od nich tylko sumę dawać prowizji po złotych siedemdziesiąt od tysiąca co rok na msze ś. za Duszę moję zaraz po śmierci mojej do Ojców Bernardynów ostrołęckich<sup>65</sup> złotych siedemdziesiąt, do Ojców Reformatów węgrowskich złotych siedemdziesiąt, co ma być oddawane na każdy rok z intrat i dochodów z majątności wszystkich idących aż do tego czasu, póki ta suma sto tysięcy złotych według przynależności i regestrów i dokumentów oddana nie będzie, która jak prędko tylko przywrócona będzie, obowiązują pod błogosławieństwem Synów, a dla Boga proszę Ichmościów P.P. Egzekutorów, ażeby te legacie wszystkie wypełnili w każdym punkcie. A ostatkiem sumy co do fundacyi i dobrych uczynków zostanie Synowie moi i Córka zarówno bez ukrzywdzenia podzielić się mają. A tak już za grzechy moje niezliczone i obciążoną duszę nieprawościami dość szczupłe wyraziwszy sprawiedliwości ubłaganie, przystępuję do ostatniego teraz pocałowania Naj[*u*] kochańszych Synów moich, najstarszego w latach Dionizego, Antoniego [k. 78], średniego Zbigniewa Narczyza, młodszego Jana Józefata, córki mojej Barbary Eleonory, ostatniego najmłodszego syna Michała Franciszka, każde z nich według urodzenia wyrażone, już się z nimi przy zgonie moim rozstawając, żegnam i zarówno wszystkie Macierzyńskiego żadnemu więcej nie udzielając serca, tylko wszystkim stale dla jednostajnej zgody zostawując, daję i zlewam na nich pospołu z Córką błogosławieństwo, i życzę uprzejmym, jako i Rodzic życzył, naprzód doskonałej łaski Bożej, życzliwego od nieba szczęścia, pomyślnych przy dobrym zdrowiu procederów i rozlicznych pociech, co ażeby w późne wieki od Najwyższego otrzymali Majestatu. Zalecam im bojaźń Bożą, za którą mądrość idzie, pobożne cnoty przynoszące wszelkie do godności zalecenie, nabożeństwo i dobre a stateczne, według powagi i starożytności, Domu swego obycie, które by ich po tym dorósłszy, na każde mogły pociągać honory, prerogatywy i szlacheckie prominentie. Przykazuje przy tym, ażeby teraz w młodości ucząc się i ćwicząc w naukach im najbardziej potrzebnych, jak najpilniej w nich postępowali, a doszedłszy, da Bóg, lat doskonalszych, proszę dla ukrzyżowanego Boga i zaklinam, ażeby naprzód osobliwe do Matki Przenajświętszej Przeczystej Maryey, której się z młodu jeszcze w szkołach do usług obowiązali, teraz i zawsze nabożni byli, chwałę Jej pomnażali i promowali, za Jej się honor zastawiali, także do ś. Stanisława Patrona Korony Polskiej i wszystkich swoich S. Patronów i Anioła Stróża godne zanosili modlitwy za potrzeby zbawienne swoje, jako też i do życia należące według przykazania Pańskiego żyli; miłość wzajemną i zgodę wszyscy pospołu i z Siostrą, szczerość, życzliwość i nie zmyśloną skłonność pod błogosławieństwem i Macierzyńskim i przeze mnie Ojcowskim, jakom ich obowiązała, ażeby między sobą zachowywali i nieodmiennie to wszystko wyświadczały [k. 78v.] sobie, jeżeli chcą mieć błogosławieństwo wszelkie

---

<sup>65</sup> Zob. B. Kalinowska, *Bernardyni w Ostrołęce 1664-1864*, Ostrołęka 2011; też, *Bernardyni w Ostrołęce. Proces fundacyjny*, [w:] „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, R. 2005, t. 19, s. 25-41.

i zbawienie dusz swoich, proszę i rozkazuję przez imię Trójcy Przenajświętszej do tego, aby krzywdy sobie żadnej, ani poddanym i nikomu nie czynili, invidiami się nie uwodzili, prawdę kochali, starszych i kapłanów szanowali, z sąsiadami zgodnie żyli, a z tym wszystkim do takiej akomodowali się i sposobili okazje, co by im sławę i reputacją, co by im i dobrą u wszystkich ludzi przynieść mogła opinią. Czego, gdy oni według tego upomnienia dotrzymywać będą, rozliczne spływać na nich będą błogosławieństwa. O co i ja przed Majestatem Boskim po zbawienie po skończonym życiu moim przyczyniać się za niemi i jednać łaskę Boską nie przestanę. Córka także moja kochana Barbara Eleonora zarówno z Bracią, jeżeli chce, aby na nie wszelkie spływało błogosławieństwo Boskie i Moje, niech bojaźń Bożą i nabożeństwo kocha, a tych słucha napomnienia z moim, u których Ichmościów będzie w opiece. Braci po tym nie turbowała, ani się więcej u nich upominała pod błogosławieństwem moim, tylko tego co jej posagiem naznaczam, ponieważ i ja takie od Matki mojej odebrałam napomnienie. Temi zaś czasy, ponieważ w latach niedojrzałych Synowie moi zostawają, oddaję ich wszystkich pod władzę, moderunek i dyspozycją Ichmościom Panom obranym ode mnie Opiekunom, Protektorom i Dobrodziejom, aby im zawsze łaskę swoją i dobroczynność wyświadczili. JMci zaś P. Nikodema Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej, upraszam, aby jako Ociec i Dobrodziej, któremu ja teraz za wszelkie od młodości lat moich łaski na mnie, protekcje, a osobliwie wychowanie przy ostatnim pożegnaniu dziękuję, także i synów moich, w nieodmienną łaskę zalecając onychże, raczył, po straconych najbliższych w sercu Przyjaciółach, mieć w swojej Rodzicielskiej protekcji i opiece. Niemi według wrodzonego disponował afektu, był im dobrych obyczajów direktorem, do nauk poważnych, póki tego potrzebować będą, aplikował [k. 79] w godne a przyzwoite Domowi temu promował procedery, stany, partie i godności. Majętności wszystkie te co teraz mam w posesji, jako to miasto Ciechanowiec i Nowodwory i wsi do nich należące Kozarze, Tworkowicze, Bożenka i Cibory, Obryte, włość Sterdyńska ze wszystkimi przyległościami, samą Sterdynią, Lebiedzie, Golanki, Dziecioły Bliższe i Dalsze i dalsze dwie wsi Chądzynek, Szeroczyn, Wasie, Kiełpiniec, Białobrzegi, Matejki Kizie, Młynarze, Myślubory, Zarębczyzne, Folwark na Nurze i dwór, wieś Przewóz nazwaną, Wioska albo Wólka Krzemień z przynależnościami jako to Granne, Kabacki, Osiówka, Leśniki, Kobyła, Dzierzby i inne, które są zasłużone lub w jakąkolwiek inną są na czas oddane posesyją, majątności dziedziczne ze wszystkimi przyległościami do dziedzicznych należące majątności jako w sobie mają inwentarze do dyspoitiei i dzierżawy z wszelkimi pochodzącymi z nich intratami, pożytkami, wygodami pomienionemu JMci Panu Pisarzowi ziemi nurskiej, a Dobrodziejowi memu, jemu tylko samemu, bez żadnej od kogo dependentiei oddaję i polecam do trzymania. Tą jednak conditią, aby była uczyniona co rok kalkulacja z prowentów tych majątności i intrat, a potem i z ekspensów przed innemi Ichmościami



P.P. Egzekutorami testamentu trzema albo czterema, którzy z nich bliżsi będą. Strzeż Boże zaś, pod którego wszyscy jesteście wyrokiem śmierci nim lat dojdą i podziękę się mogą na JMci Dobrodzieja, któremu niech Pan Najłaskawszy w jak najpóźniejsze wieki dobrego użycza zdrowia ku dalszej Działkom moim podporze i ich wychowaniu aż do samej prefekctey. Tedy upraszam Ichmościów tych, których obieram za Protektorów i Opiekunów jako to na sam przód JMci Księdza Jerzego Dynoffa<sup>66</sup>, po nim zaś strzeż Boże na którego fatalnej życia śmiertelności, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Józefa Lubomirskiego<sup>67</sup>, koniuszego koronnego, sędomirskiego starostę, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana kasztelana krakowskiego, hetmana polnego koronnego<sup>68</sup>, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Jana Stanisława na Jabłonowie Jabłonowskiego<sup>69</sup>, wojewodę, generała ziem ruskich, hetmana wielkiego koronnego, a po JMci Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Potockiego<sup>70</sup>, wojewodę krakowskiego. Tak jednak, aby ci Ichmoście te dobra jeden po drugim obejmowali, póki nie dorosną Synowie moi, żeby drudzy tych dóbr w dzierżawie nie mieli, tylko wszystkie jeden z pomienionych Ichmościów i takowyż co rok przed Ichmościami z prowentów jako też i z ekspensów wyrażał dokumentalną kalkulacją na szkoły, szaty i inne ekspensa dawał, sługom na ten czas będącym płacił. Do tego i córce mojej Barbarze Eleonorze na potrzeby i szaty z intrat subministrował<sup>71</sup>, po tym zgodnie ci wszyscy do uczynienia działu między sobą i pomiarkowania Siostry wyposażenia być zdali się, Córkę zaś moją Barbarę Eleonorę naj[*u*]kochańszą zalecam w łaskawą protektyą i dobroczynną opiekę Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Paniey kasztelanowej krakowskiej<sup>72</sup>, hetmanowej polnej koronnej, a Dobrodziejce

---

<sup>66</sup> Jerzy Albrecht Denhoff (1640-1702), biskup kamieniecki (1685-1687), biskup przemyski (1690-1701), biskup krakowski (1701). W 1687 r. został kanclerzem królowej Marii Kazimiery Sobieskiej, a dzięki jej poparciu uzyskał urząd kanclerza wielkiego koronnego w 1688 r. (K. Piwarski, *Denhoff Jerzy Albrecht*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1939-1946, t. V, s. 113-114).

<sup>67</sup> Józef Karol Lubomirski (1638-1702), koniuszy koronny, marszałek nadworny. Był synem Heleny Tekli Ossolińskiej (zm. 1687), córki Jerzego Ossolińskiego (zm. 1650), kanclerza wielkiego koronnego, i Aleksandra Michała Lubomirskiego (1614-1677), wojewody krakowskiego.

<sup>68</sup> Andrzej Potocki (zm. 1692), był synem Stanisława Rewery Potockiego, hetmana wielkiego koronnego. W 1680 r. został wojewodą krakowskim, a następnie w 1682 r. kasztelanem krakowskim, zaś w 1684 r. hetmanem polnym koronnym. Jego żoną była Anna Rysińska.

<sup>69</sup> Właśc. Stanisław Jan Jabłonowski (1634-1702), wojewoda ruski (od 1664), hetman polny koronny (1676), następnie hetman wielki koronny (od 1683), kasztelan krakowski (od 1692). Był synem Anny Ostrorożanki i Jana Stanisława Jabłonowskiego (ok. 1600-1647), miecznika koronnego. Towarzysz broni i zaufany króla Jana III Sobieskiego. W 1686 r. brał udział w wyprawie do Mołdawii, w której to kampanii prawdopodobnie zginął brat Marianny Ossolińskiej, pułkownik Bremer.

<sup>70</sup> Feliks Kazimierz Potocki (zm. 1702), wojewoda krakowski (od 1682), hetman polny koronny (od 1692), hetman wielki koronny (od 1702). Jego żoną była Krystyna z Lubomirskich, córka Jerzego Sebastiana Lubomirskiego (zm. 1699), po jej śmierci wiekowy już Potocki ożenił się wbrew rodzinie i skandalowi, jaki tym wywołał z młodszą Różą Łosiówną.

<sup>71</sup> Subministrował – dostarczał.

<sup>72</sup> Krystyna z Lubomirskich Potocka (zm. 1699), była córką Barbary Tarło i Jerzego Sebastiana

mojej, która zaraz od dnia pogrzebu pod władzą i dispozycją Jej Mości Pani proszę, aby oddać raczył JMci Pan pisarz ziemi nurskiej<sup>73</sup>, jako Ociec i Dobrodziej mój, albo też i inny JMci następujący z Ichmościów P.P. Egzekutorów i Protektorów wyżej do wychowania Działkom moim położonych, a zaraz należyte do wygody i wychodzenia wydawszy tej Córki mojej potrzeby i szaty. Obieram i upraszam także za osobliwą Protektorkę Córce mojej Jaśnie Oświeconą Księżną Jej Mość Wiśniowiecką Jej Mość Panią Teofilę Lubomirską<sup>74</sup>, koniuszynę koronną, JMci Panią, najniższą zanosząc instancją, ażeby jej jako krwi Domu Jaśnie Wielmożnego JMci swojego Pańską raczyła w wychowaniu oświadczać łaskę, o co także upraszam Jaśnie Oświeconej Jej Mości Paniey wojewodziny na ten czas krakowskiej JMci, aby tę sierotę, a Córkę moją do łaski swojej dobroczynnej przytulić raczyła. Jakom tedy zalecała pod błogosławieństwem Boskim i Rodzicielskim synom moim Dionizemu, Zbigniewowi, Janowi i Michałowi zgodę, jedność i życzliwość i wzajemne między sobą kochanie, toż i teraz jako też i Córce mojej Barbarze Eleonorze potwierdzam pod temi błogosławieństwami, ażeby gdy dojdą da P[an] B[óg] lat doskonałych i zgodni będą do uczynienia między sobą działu, wezwawszy godnych według każdego z nich upodobania Ichmościów P.P. Przyjaciół i Sąsiadów bez żadnej trudności i zwadki, albo zazdrości [k. 80] jeden drugiemu do tego przystąpili działu na perswazjey przyjacielskiej przestali i tym się kontentowali, co każdemu z nich na ten czas sama słusność pokaże. Ruchome rzeczy wszystkie[e], których regestr podpisany ręką moją własną jeden jest w szkatule zackniony i do grodu podany, a drugi oddany do rąk JMci P. Nikodemowi Jabłonowskiemu, pisarzowi ziemi nurskiej, Dobrodziejowi memu, jako to co jest w gotowych pieniądzach, w złocie, w klejnotach, srebrze, sukniach bogatych, futrach sobolich, rysich i innych, w rynsztunku różnym, w rzędach bogatych różnych, rozsiadzeniach, suto oprawnych szablach, łubiach<sup>75</sup>, strzelbie wszelakiej, w dywdykach<sup>76</sup>, rumakach i innych splendorach z aparentiami w dziedzicznym mieście Ciechanowcu i tamecznym

---

Lubomirskiego, hetmana wielkiego koronnego, od 1681 r. żoną Feliksa Kazimierza Potockiego (1630-1702), hetmana wielkiego i wojewody krakowskiego.

<sup>73</sup> Nikodem Jabłonowski, pisarz nurski, ojczym testatorki.

<sup>74</sup> Teofila z Zasławskich-Ostrogskich Lubomirska (1654-1709), 1v. Wiśniowiecka. Była córką Katarzyny z Sobieskich i Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego (1618-1656), wojewody krakowskiego, ordynata Ostrogskiego. W 1671 r. poślubiła Jerzego Dymitra Wiśniowieckiego (1631-1682), hetmana wielkiego koronnego, wojewodę krakowskiego (1678), później kasztelana krakowskiego (1680), a po jego śmierci wyszła w 1683 r. za Józefa Karola Lubomirskiego (1638-1702), koniuszego koronnego, następnie marszałka nadwornego koronnego, ale związek nie był udany i małżonkowie pozostawali pod koniec życia Lubomirskiego w separacji.

<sup>75</sup> Łubia – futerał na łuk, wykonany najczęściej z brązowej wytłaczanej skóry. Wyposażeniem łuczniaka była łubia i kołczan (futurał na strzały).

<sup>76</sup> Dywdyk – (z tur. tiftik - kozia wełna), cienka, delikatna tkanina z koziej wełny na osnowie jedwabnej, często z roszowanym wzorem; delikatna, droga narzutka na końskie siedzenie, ozdobny koński czaprak.

złożone skarbcu, jako też i dział wielkich przy nim dziesięć stojące, do tego rumaki i konie wszelkie stada, była różne i owce, i folwarkowe drobiazgi i żywiny<sup>77</sup>, sprzęty domowe i statki cynowe, miedziane i folwarkowe, także i wodne statki, skutury, dubasy z ich należytosciami przy spichlerzach będące, według rejestrów podstarościach spisane wszystko i mnie oddane, między się według proporcji bez ukrzywdzenia jeden drugiego i oszukania za mediatą Ichmościów P.P. Przyjaciół podziela i tym się kontentować będą. Klejnoty jednak wszystkie, ile ich tylko z rejestru pokaże się napisanego i podpisanego ręką moją od tego działu między bracią wolne zostawuję i one wszystkie Córce mojej Barbarze Eleonorze a siostrze Braci, a Synowie moi niech wcale oddadzą bez żadnego zatrzymania albo wymówki, kiedy będzie rekwirowała od nich lubo też i od JMci tego, u którego na ten czas będzie dispozitia i dzierża<sup>78</sup> majątności pomienionych, powinna od niego swoje odbierać należytosci. Też córce mojej kochanej Barbarze Eleonorze naznaczam i nie inaczej chcę mieć posagu sumę ośmdziesiąt tysięcy złotych polskich w gotowych pieniądzech, a w klejnotach i wyprawie, które odbierze, rachując dwadzieścia tysięcy, do sukcesji także po ciotce, jako i Bracia jej, co na jej [k. 80v.] część przyjdzie od reszty stu tysięcy, których część legowane na różne fundacje kościelne należeć ma i odebrać, jak będzie ta suma przywrócona od JMci P. Godlewskiego i oddane wprzód to wszystko, co się leguje w tym testamencie. Jednakże pod błogosławieństwem Boskim i moim przykazuje i zaklinam, aby się nie więcej, tylko com wyraziła, u Braci upominała, ale ich ze wszystkiego odebrawszy, co jej należy, kwitowała. Ponieważ i ja takowe od Rodzicielki odebrałam napomnienie, które i ona przy zgonie moim ode mnie niech odbierze. Jeżeli by zaś taka wola Boża była, ażeby sobie stan panien zakonnych którychkolwiek obrać miała, naznaczam jej posagu do klasztoru trzydzieści tysięcy klejnotów, to jest dwadzieścia i cztery tysiące wnieść do klasztoru, a sześć na prowizję oddać, która by ją coroczna od sześciu tysięcy na potrzeby zakonne jej samej służące dochodziła, którą to posażną sumę, jak tamte ośmdziesiąt tysięcy w gotowości, jako też i te trzydzieści tysięcy do klasztoru którego z nich do wypłacenia przytrafi się, powinni będą Bracia jej, a Synowie moi wszyscy pospołu z dóbr wszystkich, co im działem przypadną wypłacić i zarówno jeden przy drugim, co na każdego przy[j]dzie rachując, wylczywszy, oddać od rąk jej za kwitem swoim, a zaś na jej stronę zapisaną od kogo na dobrach wolnych kwituje i rzetelną reformatią, dla jakiego na po tym jej oszukania od kogo. Klejnoty zaś wszystkie Braci jej a Synom wszystkie na podział, jeżeli do zakonu wnidzie, dostać się mają, Ona zaś tym sposobem nad podział nic więcej nad trzydzieści tysięcy sumy posażnej do klasztoru ode mnie naznaczonej upominać się od Braci nie będzie powinna. A że jeszcze od fundatcy na kościoły i inne uczynki za dusze z sukcesji stu tysięcy złotych po Siostrze mojej Nieboszczce

---

<sup>77</sup> Żywiny – zwierzęta, drobny inwentarz żywy.

<sup>78</sup> Dzierża – władza nad majątnościami, zarząd.

zostawać ma reszty, większa połowa tedy i tę sumę Synowie moi i Córka, do której należy, między siebie podzielić mają, skomputowawszy, co na pięć należeć ma części.

Prawa wszystkie i inne procesy jurydyczne w szkatułach i skrzyniach tu w skarbcu i w Sterdyni jedne, a drugie u P.P. Plenipotentów w Lublinie przy P. Franciszku Krassowskim Grzymale, do tego i przy JMci P. [k. 81] Franciszku Zarembie, burgrabim drohickim, i w Drohiczynie przy P. Jakubie Dmochowskim zostające, które komu z nich potrzebne będzie, na te co mu się dostaną działem majątności, odebrać sobie, przeczyć nie będą dla lepszej we wszystkim zgody i informaty. Jeżeliby zaś jakie któremu z Synów moich zachodziły trudności, albo prawa od kogo intentowane, a nie było takowych na to między temi prawami munimentów<sup>79</sup> i dokumentów dla obrony, tedy informować się od P.P. Przyjaciół także starych sąsiadów i sług dawnych, którzy by o tym mogli wiedzieć i wiedzieli na ten czas przeżywszy [?] wszystkie z Nieboszczykiem ś. p. Rodzicem ich procesy mogą, a gdy zaś strzeż Boże, który z synów moich po dziale uczynionym w dobrach i części swej przez prawo i dekret jak[*q*]kolwiek od kogo miał mieć anulsią i stratę majątności, albo części swej której, przeto wszyscy wzajemnie temu powinni nadgradzać szkodę będą i krzywdę jaką po uczynionym dziale podjętą. Długi takie i inne ciężary, jeżeliby się na którego majątności pokazały, wzajemnej zgodzie znosili i wypłacać powinni, jako też i koszty na prawo łożyć zarówno mają, aby przez to któremu krzywdy nie było, którym podobne i te same okoliczności obwarować sobie w dziale i wyrazić będą umieli. Ale gdyby zaś takowe długi i ciężary, obligi za kontraktami pewnymi albo nie wytrzymałe, jeżeli jakie na ten czas byłyby arendy do tejże sumy dopisane na majątnościach którychkolwiek, kościelne i legacie pobożne, takowe wszystkie przy dziale Synowie moi między sobą pomiarkować i każdy według słusności bez ukrzywdzenia jeden drugiego na siebie przejąć do zniesienia powinien będzie, w czym żadnej ciężkości Rodzicielskim nie czyniąc duszom, pod błogosławieństwem Boskim i Rodzicielskim przykazuję o sprawiedliwe i nieodmienne tego wszystkiego uspokojenie, wypełnienie i pobożnych fundaty i na kościoły wykonanie.

Leguję przy tym Jejmość Pannie Cecylii Irzykowiczównie<sup>80</sup>, podkomorzance drohickiej, zostającej w klasztorze wileńskim zakonnicy, ciotce mojej, lubo już sobie należący odebrała posag klasztorny, atoli przydaję z tej sumy od JMci P. Godlewskiego jeden tylko tysiąc złotych polskich. Także Naj[*u*]kochańskiej Ciotce mojej JMci Pannie [k. 81v.] Wiktorii Niemierzance<sup>81</sup>, wojewodziance podlaskiej,

<sup>79</sup> Munimentów – podstaw, tu – dokumentów prawnych.

<sup>80</sup> Cecylia Irzykowiczówna, podkomorzanka nurska, siostra Eleonory z Irzykowiczów Bremerowej, matki testatorki.

<sup>81</sup> Wiktorii Niemierzanka, wojewodzianka podlaska, ksieni brygidek lubelskich. Prawdopodobnie była córką Wojciecha Niemiery (zm. 1625), wojewody podlaskiego. W 1634 r. pojawia się wzmianka o „Wiktorianne Nicmirzance – nowicjusze” w klasztorze benedyktynek drohickich, których fun-

a ksieni zakonu S. Brygidy lubelskiego, leguję i naznaczam za wyświadczone jej ku mnie życzliwości i łaski, sumy od JMci P. Stanisława Godlewskiego należącej jeden tysiąc złotych polskich. A że przed tym Nieboszczka JMci Pana Stanisława Irzykowicza Małżonka, która niedawno mieszkając z łaski mojej we dworze, umarła w Kabačkach, do rąk moich i zachowania dla dzieci jej pozostałych oddała była tysiąc złotych polskich, któregoć lubo nieco już po części nadebrał ode mnie w potrzebach [będący] JMci P. Małżonek jej, a Ociec dzieci osierociałych, ale że o to mnie upraszała Nieboszczka, aby dzieci te przy mnie zostawali też do wzrostu im słusznego, zachowując tysiąc, naznaczam, żeby po tym na podział wszystkim był przyznany i im całe oddany. Leguję przy tym z życzliwości i afektu mego JMci Panu Antoniemu z Tęczyna na Czarciewie Ossolińskiemu<sup>82</sup>, starościcowi drohickiemu, na dokument nieodmiennej onemu życzliwości z tejże sumy od JMci P. Godlewskiego należącej tysiąc złotych polskich, co od skłonnej niech ma propensyi mojej zawsze. Długi do znoszenia, osobliwie najpierwszy od P. Antoniego Ossolińskiego, starościca drohickiego, Rodzonego Nieboszczyka mego JMści do oddania jemu należący, pożyczonym sposobem jedenaście tysięcy złotych polskich, z których na siedm tysięcy zapis w Grodzie Drohickim roborowany, a na resztę karty są ręczne. Jeżeli mi tego Pan Najwyższy dalszego nie użyczy zdrowia do uspokojenia JMci Panu pisarzowi ziemi nurskiej, a Dobrodziejowi memu, tym jednak sposobem, ażeby z tej sumy króla JMci kwitował według dekretu trybunalskiego, ponieważ już lat doszedł, którą Nieboszczyk był JMśc mój odebrał z [...?] króla JMci i jego za żywota pokomplanował<sup>83</sup>, dla dalszego po tym długu moim turbowania się. Dług także samemu JMci P. Pisarzowi nurskiemu, ze mnie zaciągniony, to jest złotych polskich tysiąc, zalecam do odebrania z intrat i prowentów corocznych z majątności tych, które mu w rzetelną po śmierci mojej oddają dispozitią. Inne także długi oddać należące, których zaciągałam na pogrzeby Małżonka mego i Brata, jako to od JMci Pana Walentego Kuczyńskiego<sup>84</sup>, [k. 82] podsędku i pod-

---

datorem był wojewoda podlaski, utrzymujący bliskie kontakty z rodziną Kiszków z Ciechanowca, którego dziedziczką była później Marianna Ossolińska. Poważne zniszczenia klasztoru benedyktynek drohickich w okresie potopu szwedzkiego mogły spowodować przeniesienie części zakonnic do innych ośrodków; zob. E. Borowski, *Działalność panien benedyktynek w Drohiczynie nad Bugiem*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn. Łomża”, R. 7 (1989), s. 83-135 (<http://www.drohiczyn.info/strona/benedytkynki/p/off/12/>). W 1673 r. wydano regułę klasztorną dedykowaną Wiktorii – Reguła S. Salwatora podana S. Brygidzie, z rewelacyi Xiąg jej, z łacińskiego na polskie przetłumaczona, z reguła Augustyna s., biskupa hipponenskiego, doktora Kościoła Bożego i ustawami zakonu tejże s. Brygidy do druku podana, Kraków 1673 (Jakub Mościcki); zob. *Metryka brygidek lubelskich*, oprac. i wstęp Jarosław R. Marczewski, Lublin 2011.

<sup>82</sup> Antoni Ossoliński, starościc drohicki, syn Zbigniewa Ossolińskiego, brat Jerzego Hieronima, szwagier testatorki.

<sup>83</sup> Komplanacja – układ pojednawczy kończący spór np. trybunalski.

<sup>84</sup> Walenty Kuczyński, podsędek i podstarości drohicki, właściciel wsi Kuczyn i Klukwo. Miał dwóch synów – Wiktoryna i Marcina, który zmarł bezpotomnie w 1752 r. Wiktoryn pozostawił syna Kazimierza.

starościego grodzkiego drohickiego, trzy tysiące złotych, u JMci Pana Andrzeja Kuczewskiego pięć tysięcy złotych polskich, u JMci Pana Jakuba Rzewuskiego [?], pisarza grodzkiego drohickiego, tysiąc złotych polskich, od JMci Pana Sękowskiego cztery tysiące złotych polskich, u JMci Pana Gadowskiego krzemień zastawny w osiemnasta tysięcy złotych polskich, których zaciągnęłam na oddanie JMci Panu Antoniemu Ossolińskiemu, starościcowi drohickiemu. Dług także JMci Panu Andrzejowi Jabłonowskiemu<sup>85</sup>, miecznikowi nurskiemu, do porachowania, według karty zostający, JMci Panu Kossowskiemu tysiąc złotych polskich, które wszystkie długi i inne, o których pamięci, jeżeliby nad te znajdowały się, nie masz, do oddania z intryty corocznej zalecam JMci Panu pisarzowi nurskiemu do wypłacenia i uczynienia każdemu zapłaty. Jako też po tym i Ichmość P.P. innym Egzekutorom pod władzę oddaję, żeby zaś jednak w uspokojeniu onych jakiej trudności nie było, ile w tak znacznej nad intryty kwocie, a prędkiej satisfaktiey na termin bliski naznaczam do prędszego także wyliczenia i oddania mi i sukcesorom moim naturalnym należące sumy z dekretu trybunalskiego w sprawach zachodzących o dział między Nieboszczykiem JMcią Małżonkiem moim a Ichmościami Panami rodzonymijego Jakubem<sup>86</sup>, Maksymilianem<sup>87</sup> i Antonim Ossolińskimi, starościami drohickimi, przysądzone i do oddania jemu i sukcesorom jego nakazane pod winami. To jest o JMci Pana Jakuba z Tęczyna na Woźnikach Ossolińskiego, starościca drohickiego, sumę, której nie specyfikuję, tylko zdaję się na przysądzenie dekretem trybunalskim i nim wyrażoną kwotę w znacznej na ten czas krzywdzie Nieboszczykowskiej i dziełek jego u JMci Pana Maksymiliana na Rudce z Tęczyna Ossolińskiego, łowczego podlaskiego, tymże dekretem osądzonego i do wypłacenia dociągniętego sześć tysięcy złotych polskich, luboć większa należała z dekretu tegoż

<sup>85</sup> Andrzej Jabłonowski (zm. 1699) herbu Grzymała, miecznik nurski, syn Szymona Jabłonowskiego, po 1686 r. poślubił Urszulę ze Skiwskich (zm. po 1713), sędziankę bielską, z którą miał synów Antoniego, Stanisława i Stefana, żonatego z Marianną Drohojowską. Andrzej Jabłonowski w 1696 r. ufundował kościół pod wezw. św. Doroty Dziewicy i Męczenniczki w Winnej Poświętnej zachowany do dzisiaj.

<sup>86</sup> Jakub Ossoliński (zm. przed 18 IV 1712), chorąży mielnicki, starosta drohicki. Był synem Barbary Iwanowskiej, dziedziczki Ciechanowca, i Zbigniewa Oleśnickiego, starosty drohickiego, bratem Jerzego, Maksymiliana i Antoniego. W 1666 r. poślubił Zofię Teresę Wierzbowską, córkę Gryzeldy Żalińskiej i Władysława Wierzbowskiego. Rok później przejął po ojcu należne mu dobre Rudka oraz kilka wsi, które później odstąpił bratu Maksymilianowi. Po bezpotomnej śmierci wuja Pawła Iwanowskiego odziedziczyła dobra Granne i Kobyły. Ossolińscy doczekali się licznego potomstwa – pięciu córek (Teresy, Katarzyny, Barbary, Jadwigi i Eufrozyny) i dwóch synów – Erazma Antoniego (zm. 1750), miecznika mielnickiego i podkomorzego nowogrodzkiego, i Stefana (zm. 1715), chorążego podlaskiego (W. Dworzaczek, *Genealogia*, Tablica 144; *Urządnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. Ewa Dubas-Urwanowicz, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kulecki, Jerzy Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 183).

<sup>87</sup> Maksymilian Franciszek Ossoliński (zm. po 1703), łowczy podlaski, sekretarz koronny, brat Jerzego Hieronima, Jakuba i Antoniego, szwagier testatorki; zob. J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII w.*, Petersburg 1856, t. 2, s. 117-198.

suma do wypłacenia. Ale że te z wrodzonej dobroci i afektu braterskiego Nieboszczyk za uczynionym z tymże JMcią kontraktem zmniejszył i tę sumę ugodzoną sześć tysięcy [k. 82v.] na przyszły, da Pan Bóg, Ś. Jan oddać według kontraktu powinien, przeto na zniesienie pomniejszych długów i tę sumę naznaczam. A ponieważ także według asekuratyey i kontraktu zastawne u mnie klejnoty w czterech tysięcy złotych polskich, bom ich więcej odebrała, ma wykupować JMć Pan Sebastian Wojniłowicz<sup>88</sup>, podsędek nowogrodzki, podczas sejmu przesła[go] warszawskiego zastawno dane, które są własne Jaśnie Oświeconego JMci Księcia Radziwiłła, podkanclerzego W. Ks. Lit., tedy i te dać na zapłacenie takowych długów ordynuję, ażeby tylko żadnego na tych majątności[ach] Działkom moim przypadającym, nie było ciężarów. Intrytę zaś co rok z miasta Ciechanowca i innych folwarków przychodzącą na szkołę i stołowe dochody, szaty i potrzeby wszystkie Synom moim w warszawskich szkołach będącym, jak też Córce mojej Barbarze Eleonorze na czas jeszcze w domu będącej na szaty i potrzeby, do tego na zapłatę sługom temi czasy będącym, naznaczam i oddaję.

Sługom wszystkim aż do najmniejszego, żeby nie czyniąc ciężkości Duszom, bez żadnej odwłoki i wymówki, co tylko komu należeć będzie według rejestru napisanego i ręką moja podpisanego, co jest w szkatule, proszę dla Boga o zapłacenie i każdemu z nich, o którym by się zapomniało, co mu należy o dostateczne oddanie i nic nie zatrzymanie, ani z nich którego [ukrzyw]dzenie. Co się zaś tknie sług dawnych i lepiej się nad drugich tak Nieboszczykowi JMci jako i mnie samej w sieroctwie zasługujących proszę o nagrodzenie wszelkiej ich wierności i życzliwych zasług Rodzica też ś. p. Ojca mego i Rodzicielki mojej i Brata i mego dotychczas starego sługę to jest Szolkowskiego i Pannę Dopczycką zalecam, jako stare sługi w łaskę, prosząc, ażeby w swojej aż do śmierci mieli w moim dziedzictwie skłonienie głowy, wyżywienie i wygodę swoją od Dzieciak moich, pamiętając na tak dawne z młodości ich jeszcze zasłużone lata. A to wszystko każdemu z sług oddać, co należy, ażeby za nagrodę swoją prosili P. Boga za mnie i Nieboszczyka JMci mego [k. 83]. W czym moje takową uczyniwszy disposycją, jeżeliby nad to wyrażenie znalazło się co potrzebnego, a zatrudniało tak duszę moją, jako też i Nieboszczyka JMci mego do zbawienia, proszę dla Boga, aby P.P. Egzekutorowie Testamentu mego, jako i potem w latach Synowie moi i Córka do uwagi wzięwszy, chcieli wszystkie rugować i uspokoić przeszkody, właśnie trudności do zbawienia, a ja za nich przed Majestatem Boskim przyczyniać się będę. A luboć życzyłabym także była sobie potwierdzić tu i w tym testamencie moim wolą i intencją testamentalną Naj[*u*]kochańskiego Nieboszczyka Rodzonego Mego w potrzebie poległego przeszłej kampaniey, który

---

<sup>88</sup> W dokumentach Ossolińskich znajduje się rachunek wystawiony w Wołczynie dnia 8 października 1687 r., kwitujący Sebastiana Wojniłowicza, podsędkę nowogrodzkiego, z wykupienia przez Teresę Słuszczyzną kanaku diamentowego, który był u niego oddany w zastaw przez Mariannę Ossolińską (Stefanyk, Ossolińscy..., k. 69).

lub słyszałam od niego wyjeżdżającego do obozu, że miał go mieć przy sobie, ale że całe nie wiem gdzie się z nastąpienia tej nieszczęśliwej podział tragedii i czyli tam w obozie przy nim będący zginął z tą deklaracją i na tamten świat odchodząc<sup>89</sup>. Jednakże w tym moim własnym testamencie jego, jak własnej nie przepominam pobożnej duszy, (odnosiłabym stąd jaką dobrej pociechy Działkom moim nadzieję, gdyby mi przyszło przez co bym wykroczyło wolą i intencją ś. p. Nieboszczyka Małżonka mego) obrać także za osobliwą Synom i Córce mojej Protektorów, jako krew Domowego, pozostałych sierot Ichmościów P.P. Stryjów obydwu JMci Pana Jakuba z Tęczyna na Woźnikach Ossolińskiego, starościca drohickiego, JMci Pana Maksymiliana na Rudce Ossolińskiego, łowczego podlaskiego, których i ja doznawałam dobrego afektu, za co przy ostatnim w życiu moim pożegnaniu uniżenie wszystkich Ichmościów i Jejmości wielce dziękuję. Ale że także Ichmość M. Panowie jak Działki swoje mają, o których ćwiczeniu, staraniu, nauce i pieczołowaniu myślić muszą, tak też wiele innych turbati, kosztów i prawnych mają trudności, przez które by przeszkody i aktie jakiegokolwiek w ćwiczeniu i nauce najbardziej im teraz potrzebnej do tego w wygodzie swej i wychowaniu ponosić mogli uszczerbki, przez to uniżenie Ichmościom dziękuję, aby ich w nieodmiennej łasce [k. 83v.] życzliwości i afekcie chować i piastować, jako krew swoje, raczyli. Obieram tedy tym sierotom pozostałym Synom moim, Dionizemu, Zbigniewowi, Janowi, Michałowi i córce mojej Barbarze Eleonorze, bo też ta, a nie insza wola i intentia schodzącego z tego świata Nieboszcz[yka] JMci mego była, z którą i ja się stąd oddalam, za najosobliwszych po Bogu i Rodzicach Protektorów Dobrodziejów a woli mojej ostatniej Egzekutorów na miejsce straconych Rodziców Jaśnie Wielmożnego JMci Księdza Jerzego Dynhoffa<sup>90</sup>, biskupa kamienieckiego, Wielmożnego JMci Księdza Szczukę<sup>91</sup>, opata paradyskiego, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Andrzeja z Potoka Potockiego<sup>92</sup>, kasztelana krakowskiego i hetmana poln[ego] koronn[ego], Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Potockiego, wojewodę krakowskiego, Jaśnie Wielmożną JMci Panią wojewodzinę krakowską, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Stanisława Jana na Jabłonowie Jabłonowskiego, wojewodę generała ziem ruskich, hetmana w[wielkiego] koronnego, Jaśnie Wielmożnego JMci P. Józefa Lubomirskiego, koniuszego koronnego, sędmirskiego starostę, Jaśnie Oświeconą Jej Mość Księżną Wiśniowiecką Lubomirską, koniuszynę koronną, Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Stanisława Szczukę<sup>93</sup>, regenta koronnego, lubelskiego starostę, Wielmożnego

<sup>89</sup> Chodzi o testament jej poległego w czasie kampanii wojennej brata Kazimierza.

<sup>90</sup> Jerzy Denhoff, biskup kamieniecki.

<sup>91</sup> Kazimierz Szczuka (1620-1694), opat paradyski od 1688, biskup chełmiński (od 1693). Zmarł kilka miesięcy po objęciu biskupstwa chełmińskiego w czerwcu 1694 r.

<sup>92</sup> Andrzej Potocki (zm. 1691), starosta halicki i kołomyjski (1646-1682), chorąży wielki koronny od 1665, wojewoda kijowski od 1668 i krakowski od 1681, kasztelan krakowski od 1682, hetman polny koronny od 1684, uczestnik wojen z Rosją, Kozakami i Tatarami.

<sup>93</sup> Stanisław Antoni Szczuka (1654-1710), sekretarz króla Jana III Sobieskiego, regent koronny, pod-



JMcI Pana Kazimierza na Wielkich Brzezinach Brzezińskiego<sup>94</sup>, podkomorzego nurskiego, JMcI Pana Jana Wojciecha na Suchej Woli Niemyskiego, podstarościę grodzkiego lubelskiego, JMcI Nikodema Jabłonowskiego, pisarza ziemi nurskiej, Ojca i Dobrodzieja mego, JMcI Pana Walentego na Kuczynie Kuczyńskiego, podsędka ziemskiego, podstarościę grodz[kiego] drohickiego, JMcI Pana Bartłomieja na Prostyni Krasnodębskiego<sup>95</sup>, skarbnika podlaskiego, [k. 84] JMcI Pana Andrzeja Jabłonowskiego, miecznika nurskiego, JMcI Pana Tomasza Jabłonowskiego<sup>96</sup>, podczaszego łomżyńskiego, podstarościę grodzkiego ostrowskiego, JMcI Pana Józefa Franciszka Zarembę, komornika ziemskiego i burgrabiego grodzkiego drohickiego, których wszystkich Ichmość Panów przez imię Boskie upraszam, ażeby według sprawiedliwości i chrześcijańskiego afektu i wrodzonej każdemu cnoty łaski swojej nie odmieniali tym pozostałym sierotom, wyświadczać raczyli i [...*tekst uszkodzony*] chowali w poważaniu nauk, cnót, pobożności i dozorze mieli, za co i oni po tym dorószszy, zasługować z Ichmościów każdemu z osobna powinni będą, których ja do takowego obliguję obowiązku i przy pożegnaniu się z tym światem na tamto szczęśliwej wieczności zaszedłszy miejsce, każdemu o dobre zdrowie, pomyślne i zbawienne pociechy i fortuny od woli Bożej przyczynić się będę i nigdy nie przestanę, który to Testament i wolę moje ostatnią takiego chcę mieć waloru i doskonałej wiary oraz pewności jako bym to wszystko w Aktach grodzkich którychkolwiek publicznie nie przymuszona będąc do tego, ani hamowiona<sup>97</sup>, dobrowolnie zeznawała, ale raczej z woli mojej własnej to uczyniła dla lepszego warunku i bezpieczeństwa uspokajając i ...amując .....

..... moim..... i .....owych i .....owych ..... [*tekst zniszczony*] testament cale nie inszą, tylko tą obszernie i dostatecznie wyrażoną [*intencją?*] woli mojej ostatniej przy dokończeniu życia mojego intentia, że go Księgami Grodzkimi ziemi nurskiej roboruję, teraz go na tej z osobna karcie ręką moją własną i pieczęcią zwyczajną [k. 84v.] stwierdziwszy podpisuję przy bytności

kanclerzy litewski (od 1699). Był wybitnym mówcą i pisarzem politycznym.

<sup>94</sup> Jan Kazimierz Brzeziński (zm. po 1704), chorąży, następnie podkomorzy nurski (K. Niesiecki, dz. cyt., t. 2, s. 332).

<sup>95</sup> Bartłomiej Kazimierz Krasnodębski (zm. przed 22 X 1708), podstarości drohicki, w latach 1686-1698 skarbnik podlaski, od 1698 r. wojski drohicki (*Urzednicy podlascy...*, nr 1326).

<sup>96</sup> Tomasz Jabłonowski, podczasz łomżyński, podstarości grodzki ostrowski. K. Niesiecki przypuszczał, że był synem Leszczyńskiej i Tomasza Jabłonowskiego, żonaty z Chyczewską, z którą miał córkę Annę, zakonnicę wizytkę w Warszawie i synów – Mikołaja, Wojciecha, Jacka, Rocha, Stanisława i Hilarego. W 1696 r. podpisał konfederację generalną (K. Niesiecki, dz. cyt., t. IV, s. 416; zob. Julian Lubicz-Sadowski, *Krypty w Kościele Pobernardyńskim w Ostrołęce i wykaz zasłużonych obywateli Ostrołęki i powiatu od roku 1704 na rzecz Klasztoru*, „Zeszyty Ostrołęckiego Towarzystwa Historycznego”, T. 14, 2000, s. 290).

<sup>97</sup> Hamowiona – hamowana, powstrzymywana.

na ten czas będących Ichmościów P.P Przyjaciół. Działo się w Ciechanowcu dnia siedemnastego Januariusza miesiąca Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego osiemdziesiątego ósmego. Marianna Ossolińska, CH[*orążyna*] Z[*iemi*] N[*urskiej*]

\*\*\*

Akt erekcji parafii w Ciechanowcu został odnowiony w 1617 r. na wniosek dziedzica tej miejscowości – Mikołaja Kiszki (ok. 1565-1620), starosty drohickiego (1588-1620). W 1650 r. właściciel Ciechanowca Jerzy Monwid Irzykowicz (zm. 1659), marszałek wiłkomirski (1653) i podkomorzy drohicki (1653-1659), uczynił kolejne nadania na rzecz parafii, które zostały potwierdzone przez ks. Andrzeja Gembickiego (zm. 1654), biskupa łuckiego (1638-1654) oraz ks. Andrzeja Sienickiego, proboszcza ciechanowieckiego (1649-1669). Pierwsza drewniana świątynia została spalona przez Szwedów i Kozaków w okresie „potopu szwedzkiego” 1657 r. Kolejny drewniany kościół w Ciechanowcu ufundowała w 1696 r. Marianna Oborska (ur. po 1661), córka pułkownika królewskiego Idziego (Egidiusza) de Britmar Bremera (zm. 1662) i Eleonory Irzykowicz, podkomorzanki drohickiej. Jego budowniczym był cieśla Jakub Faust z Węgrowa. W 1703 r. sprzedała ona Ciechanowiec Franciszkowi Maksymilianowi Ossolińskiemu (1676-1756), chorążemu drohickiemu (1703-1710), późniejszemu staroście nurskiemu (1705-1710) i drohickiemu (1710-1716)<sup>98</sup>.

\*\*\*

### **Марианна Оссолинская (Бремер) (ум. 1688) хорунжий нурский, как завещательница**

Эта статья является попыткой воссоздать биографии автора завещания – Марианны Оссолинской (Бремер) (ум. 1688), хорунжего нурского, и представить ее взгляд на мир. Реконструкция осуществляется на основании завещания, и еще несколько разрозненных и неполных документов (брачный контракт, семейные соглашения, посмертный инвентарь) считается довольно рискованной, так как мы описываем человека только через призму информации, которую завещатель сам хочет показать нам. Возможность дополнения данных, на основе других источников значительно расширяет наши знания о завещателе, но не дает полных ответов. Написанное в стиле барокко, завещание наследницы Подляского села Цехановец на реке Нужец, предоставляет некоторые важные сведения о семейных связях Оссолинских во второй половине семнадцатого века. Обширный и местами, относящийся к феудальной риторике барокко, документ был написан в Цехановцу

<sup>98</sup> <http://www.niedziela.pl/artukul/31108/nd/Zarys-historii-parafii-Trojcy>

17 января 1688, вероятно незадолго до смерти завещательницы и является интересным биографическим источником, а также основой для исследований в области её психики.

\*\*\*

### **Marianna Ossolińska (died in 1688), née Bremer, Khorunzhyi of Nur as a testatrix**

The aim of the article is to reconstruct the biography of the author of her last will – Marianna Ossolińska (died in 1688), née Bremer, the Khorunzhyi of Nur, as well as to show her worldview. The reconstruction which is made on the basis of her will and a few other incomplete documents (marriage contract, family documents, posthumous inventory) is a risky activity due to the fact that her character is described only with information which the testatrix herself wanted to reveal. The possibility to expand the data by adding new sources increases our knowledge about the testatrix, but does not give a complete picture. Marianna's (the heiress of Ciechanowiec – a town in Podlasie by Nurzec) will, written according to the Baroque tradition, provides us with some essential information about family connections of the House of Ossoliński in the second half of the 18<sup>th</sup> century. The document under consideration, detailed and referring to Baroque funeral rhetoric, was written in Ciechanowiec on January 17 in 1688, probably soon before the testatrix's death. Not only does it make an interesting biographical source, but also a basis for analyzing the testatrix's mentality.

\*\*\*

### **Marianna Ossolińska geb. Bremer (verst. 1688), Ehefrau des Fähnrichs des Nurski-Landes als Erblasserin**

Der Artikel ist ein Versuch, die Biographie der Autorin des Testaments – Marianna Ossolińska geb. Bremer (verst. 1688), die Ehefrau des Fähnrichs des Nurski-Landes – zu rekonstruieren und ihre Weltanschauung darzustellen. Eine Rekonstruktion aufgrund des Testaments und anderer unvollständigen Unterlagen (Ehevertrag, Familienverträge, Inventar nach dem Tode) ist eine ziemlich risikoreiche Maßnahme, weil eine Person nur unter dem Gesichtspunkt der Informationen beschrieben wird, die der Erblasser offenbaren will. Die Möglichkeit, Daten aufgrund anderer Quellen zu ergänzen, erweitert deutlich unser Wissen über den Erblasser, aber es gibt keine erschöpfende Antworten. Das im Stil des Barock geschriebene Testament der Erbin von der Podlachien-Kleinstadt Ciechanowiec am Fluss Nurzec liefert einige wichtige Informationen über die Verbindungen der Familie Ossoliński in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts. Umfassendes Dokument, das sich ein paar Mal auf die barocke Trauerrhetorik bezieht, wurde in Ciechanowiec am 17. Januar 1688 vermutlich kurz vor dem Tod der Erblasserin niedergeschrieben. Es enthält interessante biographische Quellen, aber auch die Grundlage für das Studium über die Mentalität der Erblasserin.

\*\*\*

## **Marianna Ossolińska née Bremer (décédée en 1688), femme du porte-drapeau de Nurzec, en tant que testatrice**

Cet article essaie de reconstruire la vie de l'auteur de l'acte de dernière volonté – Marianna Ossolińska née Bremer (décédée 1688), femme du porte-drapeau de Nurzec, et de présenter son attitude envers le monde. La reconstruction faite en s'appuyant au testament et à quelques actes dispersés et incomplets (contrat de mariage, contrats entre les membres de famille, inventaires après décès) est un défi aléatoire dans la mesure où le personnage est décrit à la base des informations que le testateur voulait nous révéler. La possibilité de compléter ces informations à l'aide d'autres sources nous permet d'élargir nos connaissances sur le testateur mais n'offre pas des réponses exhaustives. L'acte de dernière volonté de l'héritière d'une petite ville de Ciechanowiec (sur Nurzec), dressé au style baroque, nous renseigne sur quelques questions importantes liées aux relations des Ossolińscy à la deuxième moitié du XVIIe siècle. Ce document, volumineux et parfois évoquant la rhétorique funéraire baroque, a été fait le 17 janvier 1688 à Ciechanowiec, probablement juste avant la mort de la testatrice. Il constitue une source biographique intéressante et une base pour la recherche de la mentalité de la testatrice.